Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8924. Lwów, sobota 20 lipca 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wybuch wojny sowiecko-chińskiej.

Pierwsze krwawe walki nad Amurem

Przedstawicieli Chin wezwano do opuszczenia Sowietów.

Redakcja „Humanité" siedzibą szpiegostwa.

Zamach rewolwerowy na prezydenta Austrji. - Niesłychana zbrodnia w St. Samborze. - Lot niem. nad Atlantykiem.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O MIN. KWIATKOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (ab) Wobec nieobecności w Warszawie min. Kwiatkowskiego, min. przemysłu i handlu stwierdza kategorycznie, że pogłoski w prasie, jakoby **min. Kwiatkowski miał zostać dyrektorem koncernu Harrimana, są zupełnie bezpodstawne.**

—o—

KS. BISKUP BANDURSKI W KOŁOMYJI.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) Ks. biskup Bandurski przybył w środę wieczór z Wilna do Warszawy i natychmiast udał się w dalszą podróż do Kołomyji na święto 10-lecia 49. pp.

—o—

PRZEDŁUŻENIE ZAKAZU PRZYWOZU MĄKI.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) Wobec niezwykle pomyślnie zapowiadających się tegorocznych żniw, w kołach rządowych projektowane jest przedłużenie obowiązującego do końca lipca br. zakazu przywozu mąki z zagranicy. Zakaz ten będzie przedłużony tymczasowo do 31-go sierpnia, poczem moc jego rozciągnięta będzie i na dalszy okres.



NIESPOKOJNE KOŚCI KRÓLEWSKIE.

(Do artykułu na str. 12-tej.)

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 18 lipca. (Tel. G. P.) Dziś 18 bm. w drugim dniu ciągnienia III. klasy IX. Polskiej Loterji Państwowej padła **większa wygrana w kwocie 20.000 zł. na nr. 139.864.**

Dalsze wygrane: Po 2.000 złotych nr. 114922, 151765, po 1.000 zł. nr. 113.464 132522, po 500 zł. nr. 23582, 109611, 113875, 138272, po 400 zł. nr. 15967, 35607, 58170, 69602, 112715, 150200, 150790, 165802, 178358.

—::—

200.000 RADJOABONENTÓW W POLSCE.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) Według stanu na dzień 1. kwietnia br. liczba radjoabonentów w Polsce osiągnęła cyfrę 202.561, dając w ciągu 15 miesięcy wzrost liczby radjoabonentów o 82.005.

CHOROBA POINCAREGO.

Paryż, 18. lipca. (Tel. G. P.) Stan zdrowia Poincarego poprawił się, jednakże nie jest rzeczą pewną, czy premjer będzie mógł wziąć udział w najbliższych posiedzeniach Izby.

—o—

Chmury na Wschodzie.

WIELKA STAWKA SOWIECKA PRZEGRANA. — CHIŃSKI SYNEK, KĄSAJĄCY MOSKIEWSKIEGO PAPĘ. — WOJNA STOI U WRÓT.

Lwów, 19 lipca.

Konflikt sowjecko-chiński? Daleka, egzotyczna historja, której warto poświęcić nie więcej uwagi, niż rewolucji w Urugwaju. Otóż **nie.** Tą historją zajmuje się dziś cały świat, a zainteresowanie to wzrasta w miarę, jak **pogłębia się komplikuje, zaostrza, charakter zatargu.** Niby to chodzi o administrację linji kolejowej, zbudowanej ongiś za pieniądze rosyjskie na terytorjum mandżurskiem. Faktycznie — **o przełomowy moment w azjatyckiej polityce Moskwy,** o to, czy spełnią się wielkie nadzieje i oprocentują olbrzymie wkłady sowieckie, związane z **„budzeniem Chin".** Tędy bowiem skierowano **największe po marszu na Warszawę uderzenie w „kapitalizm".**

Dotychczasowe owoce zabiegów sowieckich na tym terenie nie odpowiadają oczekiwaniom. Prawda — ruch narodowościowy w Chinach, początkowo kierowany przez Komintern, spotężniał dostatecznie, by ograniczyć wpływy polityczne mocarstw i zaszkodzić ich interesom gospodarczym. Ale następnie **zwrócił się w najmniej oczekiwanym kierunku: przeciw „opiekuńczej Moskwie".** Z całą bezwzględnością i okrucieństwem, właściwym ludziom Wschodu, przystąpiono do niszczenia komunistów i ich agitatorów. Karabinami noszącymi stempel Tulski, rozstrzeliwano tysiącami robotników, studentów. Borodin, genjalny apostoł rewolucyjnych Chin, zmuszony został do ucieczki. **I Chiny stały się „białe".**

Obecny konflikt jest krokiem naprzód. Oznacza atak. Choć Chiny tłumaczą, że jedynie dlatego pogwałciły prawa sowieckie, ponieważ sprowokowane zostały przez propagandę komunistyczną, choć w swej odpowiedzi proponują rokowania, nie należy się łudzić co do intencyj ich kroku. **Chiny czują się dość silne, by podjąć akcję oczyszczenia Mandżurji z wpływów rosyjskich.**

Czasy zmieniają się, a te, w których słyszeliśmy o Chińczykach, strzelających pod parasolami, o brzuchatych mandarynach, kierujących bitwą z dachu pagody, — należą do przeszłości. Chiny są dziś **prawie zjednoczone. Są zahartowane w ogniu krwawej wojny domowej.** Są **uzbrojone,** są w trakcie szybkiej europeizacji pod względem organizacyjnym i technicznym. I wreszcie czują za sobą protektorów bogatych i potężnych.

Dlatego sytuacja Sowietów jest dziś **nad wyraz kłopotliwa. Dostały w twarz** — to nie ulega wątpliwości. Poniosły **szkodę bardzo dotkliwą,** tracąc jedyne wartościowe połączenie z Oceanem Spokojnym. Nic prostszego, jak zareagować na zaczepkę w sposób zgodny z rezolucjami tylu wojowniczych wieców i „proletarjackim honorem". Ale — **wojna nie uśmiecha się Sowietom.**

To, że podpisały pakt Kelloga potępiający wojnę, jest może najmniej istotne. Ważniejszy jest **niepewny wynik operacyj wojskowych i obawa przed skutkami klęski.** Nauka 1905 roku nie poszła w las szczególnie jeśli chodzi o niezmiernie trudne warunki wojny na Dalekim Wschodzie. Sprawa wznowienia stosunków z Anglją wisi na włosku. I w końcu każda akcja zbrojna na terenie chińskim nie może obojętną Japonji, Stanom Zjednoczonym, Anglji.

Pod tym kątem trzeba traktować dokonane ostatnio **zerwanie stosunków** dyplomatycznych i komunikacyjnych między Chinami i Sowietami. Jest w tym akcie **zbliżenie do wojny, ale nie wojna jeszcze,** której ryzyko jasne jest dla p. Litwinowa. Jest w tem **coś z taktyki Waldemarasa,** który zrywa stosunki i ogłasza nominalny stan wojenny, ale nie wyciąga z tego stanu następstw.

Kłopoty sowieckie w Azji tworzą w każdym razie dla Europy **nader pożądane odciążenie.** Jest owym „gorącym kompresem" na nogi, odciągającym nadmiar krwi z moskiewskiej głowy.

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej"

Wytnij Kupon Nr. 27.

Skarga litewska do Ligi Narodów

na „wrogie postępowanie Polski".

Pan Waldemaras znów wywleka stare bujdy o „bandach antylitewskich i zamiarze obalenia rządu w Kownie".

BEZCZELNE OSKARŻENIE POLSKI O INSPIROWANIE ZAMACHU NA WALDEMARASA.

Kowno, 18. lipca. (Tel. G. P.) Dziś „Elta" ogłasza **tekst noty rządu litewskiego do generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów.** Nota przypomina, że rząd litewski miał już sposobność zwrócić uwagę Rady Ligi Narodów na fakt, że władze polskie rekrutują i uczą rzemiosła wojennego uzbrojone bandy (!) składające się z emigrantów litewskich, w celu obalenia rządu litewskiego i utworzenia na jego miejsce innego rządu, który zrezygnowałby ze swych żądań w stosunku do Wilna (!) i nawiązałby z Polską polityczne, ekonomiczne i inne stosunki.

Z początku, jak widać z organu pleczkajtisowców „Pirmyn", wychodzącego **w Wilnie a subsydjowanego przez rząd polski (?) organizatorzy band** trzymali się takiej taktyki, że przedewszystkiem w drodze powstań lokalnych należy zorganizować większe siły zbrojne i wtedy **obalić rząd.**

Jednakże taktyka ta nie dała rezultatów i obecnie cieszy się **poparciem akcja terorystyczna (!) przeciwko członkom rządu litewskiego i jego kierownikom.** Nota wskazuje na szereg **zamachów dokonanych w różnych miejscowościach Litwy na wiosnę.** Główny organizator zamachu na Waldemarasa Wasylius, na zapytanie, dlaczego usiłował uciec do Polski odpowiedział, **że tylko tam mógłby się czuć bezpiecznie, gdyż rząd polski był inicjatorem zamachu (?).** Dalej nota podkreśla, że **plan obalenia rządu litewskiego był** opublikowany w dzienniku litewskim, wydawanym w Genewie, a korzystającym ze znacznych subsydjów jednego ze spółpracowników tego pisma, a zarazem **urzędnika polskiego M. S. Z. Hołówki,** który z kolei sam się **przyznał (!), że jest organizatorem i kierownikiem band pleczkajtisowców.** Pismo to zakomunikowało również o przewrocie, który miał być dokonany na Litwie i zapowiedziało, że **przewrót nie będzie bezkrwawy.**

Następnie nota wskazuje, że na na miejscu zamachu znaleziono **bomby, wzoru używanego w armji polskiej,** co potwierdziła ekspertyza sądowa Prócz teg osą wiadomości, że polska straż graniczna otrzymała rozkaz ułatwiania przechodzenia agentów Pleczkajtisa na stronę litewską.

Wobec powyższego rząd litewski **był zmuszony wydać ustawę przewidującą w wypadkach podobnych zamachów uproszczoną procedurę, która, co należy** stwierdzić z ubolewaniem, **znajduje usprawiedliwienie.** Nota stwierdza, że kary inne, niż kara śmierci, nie wywierają na przestępców żadnego wrażenia, gdyż Polacy zapewniają ich (!), że w razie wyroku skazującego będą oni po **pewnym czasie wymienieni na Litwinów,** którzy znajdują się w więzieniach polskich.

W końcu nota oświadcza, że wobec tego, iż działalność tych band **może wywołać incydenty, które z kolei mogą pociągnąć za sobą poważne wypadki,** rząd litewski jest zdania, że sytuacja przedstawiona w nocie wymaga **interwencji specjalnej komisji Ligi Narodów, która przewidziana jest w rezolucji Ligi z dnia 9, grudnia 1927**

Olbrzymie straty wskutek pożaru

zakładów wojskowych na Powązkach

POŻAR ZOSTAŁ UMYŚLNIE PODŁOŻONY.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) **Wielki pożar zakładów wojskowych zaopatrzenia inżynieryjnego,** jaki wybuchł wczoraj na Powązkach, pociągnął za sobą **miljonowe straty.** Spłonęły magazyny inwentarzowe. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że **pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia.** Dziś rano na Powązki udał się **prokurator wojskowy** płk. Zieliński i oficer śledczy kpt. Czołęcki w asyście żandarmerji celem **przeprowadzenia dochodzeń.** W związku z pożarem **aresztowano narazie jednego z robotników wojskowych zakładów zaopatrzenia.**

Konferencja odroczona do października?

Paryż, 18. lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że w kołach politycznych propagowana jest myśl, aby **termin konferencji rządów odroczyć o kilka tygodni, aż do października,** po odbyciu sesji wrześniowej Ligi Narodów.

Parowiec rosyjski natknął się na minę

ZATONĄŁ WRAZ Z ZAŁOGĄ.

Bukareszt, 18 lipca. (Tel. G. P.) Kapitanowie statków przybyłych do Konstancy oświadczyli, że w nocy otrzymali szereg sygnałów wzywających pomocy, od parowca rosyjskiego „Wołga", który 16 bm. wyjechał z Nowo-rosyjska z pasażerami i towarami. **Parowiec ten natknął się na minę pływającą.** Ostatnie wiadomości głosiły, że **statek tonie i że 17-tu ludzi z załogi oraz 14 pasażerów już zginęło w falach.**

KATASTROFA NA KORSYCE.

Bastia, 18. lipca. (Tel. G. P.) W pobliżu Bastji (Korsyka) wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa samochodowa. Auto, w którem znajdował się ojciec wraz z 5-giem dzieci wskutek pęknięcia kierownicy spadło w pełnym biegu do głębokiej przepaści. Wszyscy ponieśli śmierć na dnie przepaści.

BIBLJOTEKARZ UNIW. KRADŁ KSIĄŻKI.

Grac, 18 lipca. (Tel. G. P.) Aresztowano tu pomocniczego **bibljotekarza uniwersytetu dra Józefa Uldricha** za kradzież książek w powierzonej mu bibljotece, które sprzedał jakiejś firmie w Lipsku. Uldrich kradzież tłumaczy fatalnem położeniem materjalnem.

Pożoga wojenna na Dalekim Wschodzie.

Wybuch wojny chińsko-sowieckiej dokonał się już siłą faktów.

Sowjety zrywają stosunki z Chinami.

PRZEDSTAWICIELI CHIŃSKICH WEZWANO DO OPUSZCZENIA SOWDEPJI.

Moskwa, 18. lipca. (Tel. G. P.) W odpowiedzi na notę chińską zaznacza rząd sowjecki, iż uważa odpowiedź chińską za niewystarczającą co do treści i nacechowaną hipokryzją, o ile chodzi o jej ton. Rząd sowjecki stwierdza, że wyczerpał już wszystkie środki, niezbędne dla uregulowania w drodze porozumienia spraw spornych i konfliktów wywołanych przez władze chińskie na terenie koleji wschodnio-chińskiej, a wzmożonych jeszcze przez notę rządu chińskiego z dnia 17. bm. Rząd sowjecki widzi się więc zmuszony do wydania następujących zarządzeń, zrzucając całą odpowiedzialność za ich następstwa na rząd chiński:

1) Odwołać wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych, konsularnych i handlowcyh Sowjetów w Chinach.

2) Odwołać wszystkich funkcjonarjuszy mianowanych przez rząd sowjecki na kolejі wschodnio-chińskiej.

3) Przerwać wszelką komunikację kolejową pomiędzy Sowjetami a Chinami.

4) Wezwać przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych Chin do natychmiastowego opuszczenia Z. S. S. R.

Jednocześnie rząd sowjecki oświadcza, że zastrzega sobie wszelkie prawa wypływające z układu pekińskiego i mukdeńskiego zawartych w roku 1924.

Nota sowjecka zaznacza m. i., że pragnąc ustalić podstawy prawne we wzajemnych stosunkach między Z. S. S. R. a Chinami, naruszone przez władze chińskie, rząd sowjecki **wysunął w pierwszej swej nocie trzy propozycje całkowicie umiarkowane i zawierające minimalne warunki. Rząd chiński odrzucił je. Zamiast przywrócenia postanowień układów mukdeńskiego i pekińskiego nota chińska sankcjonuje jednostronne zniesienie tych układów i niszczy w ten sposób możliwości ustalenia normalnych stosunków. Zamiast odwołać nielegalne zarządzenia dyr. wschodnio chińskiej koleji, nota sankcjonuje je.** Nota chińska pomija całkowitem milczeniem sprawę **natychmiastowego zwołania konferencji,** odrzucając tem samem propozycje Z. S. S. R. **i niwecząc możliwości uregulowania konfliktu na drodze porozumienia. Istotna ukryta przyczyna aktów gwałtu — twierdzi nota sowjecka — oraz istotny sens noty chińskiej z 17. lipca wypływa z niezwykłą jasnością z oficjalnego oświadczenia Czang Kai Szeka ogłoszonego w prasie.**

Charbin, 18. lipca. (Tel. G. P.) Władze chińskie mianowały b. dyrektora koleji wschodnio-chińskiej z czasów carskich inż. Ostroumowa, **dyrektorem naczelnym tej koleji.** Jednocześnie mianowano zarząd koleji, do którego należą w równej części inżynierowie chińscy i „białogwardziści“ rosyjscy.

Koncentracja wojsk chińskich ukończona.

RUCH KOLEJOWY PRZERWANY.

Berlin, 18. lipca. (Tel. G. P.) Do prasy tutejszej donoszą z Szanghaju, **że koncentracja wojsk chińskich w Mandżurji przybrała charakter regularnych poruszeń oddziałów wojskowych,** mimo, że rząd nankiński dalej twierdzi, że wszystkie zarządzenia **mają charakter defenzywny.** Ze źródeł japońskich słychać, że **koncentracja wojskowa na granicy mandżurskiej została ukończona.** United Press donosi, że **wczoraj rano po nadejściu dwóch dywizji rosyjskich na granicę rosyjsko-mandżurską, komunikacja na kolejach wschodnio-chińskich została przerwana.**

Londyn, 18. lipca. (Tel. G. P.) Depesze otrzymane w Tokio z Charbina **stwierdzają ruch wojsk nankińskich. Pociągi wojskowe odjeżdżają w kierunku stacji Pogranicznaja—Nanczulji. Komunikacja kolejowa z Rosją przerwana. Depesze z Mukdenu stwierdzają gorączkowe prace w arsenałach. Władze chińskie zasekwestrowały lokale biur handlowych wschodnio-chińskiej koleji. Rosyjski dyrektor został zwolniony. Sprzedaż biletów kolejowych na kolej transsyberyjską została wstrzymana.**

Deklaracja Czang-Kai-Szeka przeciw czerwonemu imperjalizmowi.

KOMUNIŚCI PROWADZĄ POLITYKĘ GRABIEŻY I MORDERSTW.

Moskwa, 18. lipca. (Tel. G. P.) „Izwiestia“ pod tytułem „Obłudna deklaracja Czang-Kai-Szeka“ podają co następuje: Biuro prasowe Kuomintangu publikuje całkowity tekst oświadczenia Czang-Kai-Seka w centralnym komitecie Kuomintangu z powodu zatargu z ZSSR. Oświadczenie to głosi:

„Wewnętrzna polityka rządu narodowego zmierza do oswobodzenia Chin od ponownego przywłaszczenia niektórych praw i przywilejów, które według sprawiedliwości należą do nas. Interesy III Międzynarodówki kolidują z interesami Kuomintangu, interesy zaś naszego stronnictwa kolidują z interesami każdego państwa imperjalistycznego. Cel naszego programu, a mianowicie anulowanie nierównoprawnych umów będzie jednakże urzeczywistniony. My posiadamy określony program w przeciwstawieniu do komunistów, którzy prowadzą politykę grabieży i morderstwa. Tego rodzaju polityka nigdy nie może być akceptowana. We wzajemnych stosunkach między Chinami a ZSSR. istnieje wiele kwestyj niewyjaśnionych, oczekujących uregulowania.

„Co się tyczy wschodnio-chińskiej drogi żelaznej, to rząd sowjecki niejednokrotnie zawiadamiał o swoim zamiarze **przekazania tej drogi Chinom,** lecz obecnie czyni **jawne wysiłki w kierunku umocnienia swego panowania nad tą drogą. Czerwony imperjalizm staje się z tego powodu bardziej niebezpieczny, niż biały.** Kroki nasze skierowane do tego, aby **objąć wschodnio-chińską drogę żelazną w swoje ręce, nie mają w sobie nic nadzwyczajnego. Jeśli rząd sowjecki uznaje suwerenność Chin i godzi się na zawarcie umów na podstawie całkowitej równości i wzajemności, to my jesteśmy gotowi podjąć na nowo dyplomatyczne stosunki.**

„Oprócz wschodnio-chińskiej drogi żelaznej istnieją jeszcze inne ważne zagadnienia, które powinny być uregulowane. **Są to zagadnienia dotyczące zewnętrznej Mandżurji oraz propagandy komunistycznej.** Sprawy te winny być **rozpatrzone natychmiast.**

Chiny rozpoczynają atak.

ZNISZCZENIE TORU KOLEJOWEGO NAD GRANICĄ.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) United Press donosi z Charbina, że **tor kolejowy duńskiej koleji wschodniej został zniszczony na granicy mandżurskiej przez wojska chińskie. Chiny obawiają się prawdopodobnie nagłego ataku ze strony Rosji na Charbin.**

Według donjesień z Charbina, za**kończyła się koncentracja wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej. Większa część wojsk sowieckich w gubernji władywostockiej jest gotowa do odparcia ataku ze strony Chin. W Mandżurji wszyscy obywatele sowieccy otrzymali obecnie nakaz opuszczenia kraju. Rząd nankiński oświadczył raz jeszcze kategorycznie, że nie myśli o wydaniu Rosji sowieckiej koleji wschodniej.**

Pierwsze krwawe walki nad Amurem

MIĘDZY WOJSKAMI CHIŃSKIEMI I ARMJĄ CZERWONĄ ZAKOŃCZYŁY SIĘ PORAŻKĄ ODDZIAŁÓW SOWJECKICH.

Berlin, 18 lipca. (Tel. G. P.) Agencja „International Nev Service“ donosi z Pekinu, że **między oddziałami wojsk rosyjskich, które zajęły przejście przez rzekę Amur a wojskami chińskiemi doszło do utarczki, która zakończyła się porażką i odrzuceniem oddziałów sowjeckich. Wzdłuż granicy mandżurskiej odbywa się koncentracja wojsk sowjeckich. Przeszło 40.000 żołnierzy sowjeckich miało obstawić graniczne ważne punkty strategiczne, wyczekując rozkazu dla podjęcia kroków wojennych.**

Naczelny wódz armji chińskiej

Londyn, 18. lipca. (Tel. G. P.) **Rząd nankiński mianował marszałka Czang Sue Lianga naczelnym wodzem wojsk chińskich w północnej Mandżurji. Ataman Siemienow i b. oficer S. G. armji cesarskiej Klersze otrzymali pozwolenie władz chińskich na rozpoczęcie werbunku wśród dawnych żołnierzy armji Kołczaka i Denikina.**

Przedstawiciele Chin opuszczają Sowjety.

Berelin, 18 lipca. (Tel. G. P.) „International Nev Service“ donosi z Moskwy, że **przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni Chin w Rosji sowjeckiej czynią już obecnie przygotowania do wyjazdu. Z powodu zamknięcia komunikacji przez Czytę i Charbin, wyjazd nastąpi ma przez Władywostok.**

Chcemy jednakże przedewszystkiem wziąć w swoje ręce wschodnio-chińską drogę żelazną, a dopiero potem przystąpić **do rozpatrzenia innych zagadnień. Każde państwo, które stara się przeszkodzić postępowi Kuomintangu, musi nieuchronnie ponieść porażkę.** Puste hasła i przemówienia nie dadzą nam żadnych rezultatów. **Nasza największa siła polega na przywróceniu praw naszego kraju w celu pozyskania szacunku innych mocarstw. Zadaniem naszem jest utworzenie silnego rządu centralnego"**

Niemcy obejmą ochronę

PODDANYCH POWAŚNIONYCH PAŃSTW.

Berlin, 18. lipca. (Tel. G. P.) Jak donosi „Voss. Ztg." **rząd sowjecki wystosował do rządu Rzeszy prośbę, aby ten na czas zerwania stosunków dyplomatycznych między Sowjetami a Chinami przyjął ochronę interesów sowjeckich w Chinach.** — Analogiczny krok podjął poseł chiński w Berlinie, składając prośbę o objęcie ochrony interesów chińskich w Rosji sowjeckiej. Rząd Rzeszy do tej pory nie odpowiedział jeszcze na prośbę obu państw.

P. Prezydent Rzpltej
zwiedza dalej wojew. krakowskie.

Limanowa, 18. lipca. (Tel. G. P.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej po noclegu w Starej Wsi udał się piechotą na rynek Limanowej, gdzie **entuzjastycznie witany przez tysięczne rzesze publiczności, przyjął hołd ludności.** W pięknych i prostych słowach przemawiał jeden z tutejszych włościan Zapała. Prezydent żegnany owacyjnie wśród bicia dzwonów, udał się na objazd ośrodków rolnych w pow. wielickim, bocheńskim i brzeskim.

O godz. 12.30 przybył p. Prezydent do Zakliczyna. Tu udał się do klasztoru OO. Reformatów, a powitany przez przeora, udał się do kościoła, gdzie odprawiono modły zakończone odśpiewaniem „Boże coś Polskę". O godz. 16-tej p. Prezydent odjechał do Dębicy.

Około godz. 9 wieczór przybył p. Prezydent do Rzeszowa **w tow. woj. Gołuchowskiego.** Witali p. Prezydenta: starosta dr. Friedrich, burmistrz Krogulski, ks. prałat Tokarski i rabin Lewin. Wśród okrzyków p. Prezydent odjechał **do Zalesia,** gdzie u pp. Gumińskich odbył się obiad

Redakcja osławionej „Humanité"
siedzibą wielkiej akcji szpiegowskiej.

Tajne dokumenty wojskowe, okólniki ministrów, plany wojskowe etc. znaleziono w „Humanité". - Liczne aresztowania.

Paryż, 18. lipca. (Tel. G. P.) **Aresztowano tu współpracownika dziennika „Humanite", który miał posiadać tajne dokumenty wojskowe.** Z kolei przeprowadzono **rewizję w lokalu „Humanite", oraz w siedzibie młodzieży komunistycznej,** gdzie znaleziono wzmiankowane dokumenty. Pozatem aresztowano **dwóch cudzoziemców,** u których znaleziono ulotki komunistyczne i instrukcje. **Aresztowani mają być wydaleni z granic państwa. — Wreszcie aresztowano administratora „Humanite", który to dziennik uprawiał specjalną akcję prowokacji władz wojskowych.**

Według „Le Matin" policja stwierdziła, że w **lokalu „Humanite" znajdowała się centrala szpiegowska, doskonale zorganizowana, która miała swe rozgałęzienia w ministerstwie wojny, marynarki oraz w arsenałach.**

Rewizja dokonana w redakcji „Humanite" doprowadziła do **wykrycia tamże tajnych okólników ministra wojny, planów, fotografij, wreszcie danych o jednostkach wojskowych i morskich.**

„Petit Parisien", omawiając aresztowania i rewizje zaznacza, że jest to **początek doniosłych zarządzeń zapobiegawczych, które mają być podjęte w związku z zamiarami komunistów przygotowania wielkiej akcji demonstracyjnej.**

W redakcji aresztowano kilka podejrzanych osób, m. i. **Salomona Endelberga, pochodzącego z Polski**

SIOSTRA Ś. P. IDZIKOWSKIEGO UDAŁA SIĘ NA AZORY,

by odprowadzić do kraju zwłoki zwłoki brata.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) Min. spraw zagr. otrzymało wiadomość, że siostra śp. mjr. Idzikowskiego, stale zamieszkała w Paryżu, udała się na Azory do portu Hortha. Tam wsiądzie na pokład okrętu „Iskra", aby towarzyszyć zwłokom brata do kraju.

Zamach rewolwerowy na prezyd. Austrji.

SPRAWCA, BEZROBOTNY KRAWIEC, CHCIAŁ ZASTRZELIĆ PREZYDENTA MIKLASA.

Wiedeń, 18 lipca. (Tel. G. P.) **Dziś przedpołudniem, gdy kanclerz Streeruwitz opuszczał gmach ministerstwa przy Ballplatzu, jakiś mężczyzna stojący obok sąsiedniego domu, wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę kanclerza.** Na szczęście znajdujący się w pobliżu policjant zdołał wyrwać rewolwer i aresztował owego mężczyznę. **Aresztowany oświadczył, że pragnął jedynie wystrzałem w powietrze zwrócić na siebie uwagę.**

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) W uzupełnieniu wiadomości o zamachu na kanclerza Streeruwitza należy dodać, że zamach ten planowany był na prezydenta republiki austrjackiej Miklasa, który jest nieobecny w Wiedniu. Samochodem prezydenta jechał kanclerz Streeruwitz.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) Dziś rano jakiś osobnik **zatrzymał się na Burgplatzu z zamiarem dokonania zamachu rewolwerowego na prezydenta Miklasa, którego uważał za odpowiedzialnego za panujące w Austrji bezrobocie.** Zauważony przez pełniącego służbę policjanta, osobnik ten **wyciągnął rewolwer i usiłował wystrzelić. Rewolwer jednak nie wypalił. Po aresztowaniu osobnik ten zeznał, że jest bezrobotnym pomocnikiem krawieckim, nazywa się Anton Leither i pochodzi z Eberstein w Karyntji. Przed paru dniami przybył do Wiednia z Düsseldorfu.** Pozatem zeznał on, że ub. zimy spędził kilka miesięcy w **zakładzie obłąkanych.**

Leitner kupił sobie rewolwer, **z którym jednak nie umiał się obchodzić,** wobec czego kupił sobie **odpowiednią książkę z opisem mechanizmu rewolweru,** którą znaleziono przy nim podczas rewizji. Gdyby zamach rewolwerowy miał się nie udać, **Leitner miał przy sobie kawał żelaza, którym zamierzał zgładzić prezydenta ze świata. Prezydenta Miklasa nie znał, nie wiedział też, że nie ma go obecnie w Wiedniu i temu przypisać należy pomyłkę, że chciał strzelać do szefa gabinetu austrjackiego, Streeruwitza.**

Lot niemiecki do Islandją.

SAMOLOT Z PIĘCIU OSOBAMI WYLĄDOWAŁ W REYKIAWIK

Berlin, 18 lipca. (Tel. G. P.) **W zupełnej tajemnicy przed całym światem podjęli Niemcy lot przez Atlantyk szlakiem północnym na Islandję. Radjostacja szkocka w Wick przejęła radjotelegram sacji w Thorshavn na wyspach Faroer,** donoszący, że **wczoraj o godz. 14.10, według czasu Greenwich, niemiecki samolot D 1422 przeleciał nad archipelagiem Faroer, zmierzając do Reykjavik na Islandji.** Następny telegram og odz. 15 min. 10 zawiadamia, że **samolot niemiecki znajduje się na Islandji,** gdzie zamierza poczekać na polepszenie się pogody.

Reykjavik, 18 lipca. (Tel. G. P.) W środę wieczorem wylądował tu **samolot niemieckiej szkoły lotniczej D 1422.** Samolot prowadzony przez kierownika szkoły von Gronau z czterema osobami na pokładzie, zamierza **odbyć dziś lot powrotny do Niemiec.**

SKAZANI ZAOCZNIE NA ŚMIERĆ.

Białogród, 18. lipca. (Tel. G. P.) Trybunał dla ochrony Państwa emigrantów chorwackich dr. Pawelicza i Perceca, którzy prowadzili w Bułgarji akcję na rzecz Macedończyków skazał **zaocznie na karę śmierci.**

—o—

POCIĄG RUNĄŁ W RZEKĘ.

Berlin, 18. lipca. (Bel. G. P.) Z Enver (Kolorado) donoszą: **Pociąg expresowy z Chicago stoczył się koło Stratton z nasypu w rzekę.** Według dotychczasowych doniesień 20 osób utonęło.

—o—

42-DNIOWY OLBRZYMI POŻAR SZYBÓW.

Bukareszt, 18 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki podają **opisy olbrzymich pożarów, które od 42 dni srożą się w okręgu naftowym Moreni.** Ogień w ostatnich dniach mimo energicznej akcji ratunkowej wzmógł się. Pożar ten jest **największym pożarem naftowym, jaki się kiedykolwiek wydarzył, większym od amerykańskich pożarów.**

NABOŻEŃSTWO ZA ŚP. IDZIKOWSKIEGO W WASZYNGTONIE.

Waszyngton, 18. lipca. (Tel. G. P.) Z inicjatywy tutejszego poselstwa polskiego odbyło się w kościele Sacre Coeur nabożeństwo żałobne za spokój **duszy śp. majora Idzikowskiego. Prezydenta Hoovera i sekretarza stanu Stinsona reprezentował naczelnik wydziału Europy wschodniej Kelley,** nieobecnego szefa sztabu marynarki komandor Johnson. Obecnych też było wielu oficerów armji i marynarki, attachés wojskiwi poselstw oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Po nabożeństwie obecni składali kondolencje na ręce charge d'affaires Rzplitej Polskiej.

Detroit, 18 lipca. (Tel. G. P.) Staraniem konsulatu polskiego odprawiono tu w obecności przedstawicieli władz, prasy oraz kolonji polskiej uroczyste nabożeństwo za duszę śp. majora Idzikowskiego.

WYŚWIETLANIE MÓWIĄCYCH FILMÓW NA ODLEGŁOŚĆ.

Berlin, 18. lipca. (Tel. G. P.) Amer. towarzystwo Bell Telephone Co, nabyło wynalazek, który umożliwia **wyświetlanie filmów dźwiękowych w naturalnych kolorach na drodze radjotelegraficznej na odległość zasięgu radjostacji nadawczej.** Podczas demonstrowania wynalazku na ekranie, pojawiła się dziewczynka ubrana w zieloną sukienkę, która demonstrowała rozmaite kolorowe rzeczy przyczem **śpiewała okolicznościowe kuplety przy akmpaniamencie Jazzbandu.**

ZNÓW KATASTROFA AUTOBUSOWA

Biała Podlaska, 18. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem na 3 km. na szosie Biała Podlaska, Brześć n. B. zdarzyła się **katastrofa autobusowa.** Autobus zderzył się z prywatnem samochodem. **Pasażer Zając poniósł śmierć, 5 pasażerów odniosło ciężkie rany, 7 lekkie.**

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Niesłychana zbrodnia w Starym Samborze.

Nocny napad zamaskowanych bandytów na dom dyrektora szkoły.

P. Szymała i jego żona padli ciężko ranni pod kulami napastników.

Nasz sprawozdawca autem udał się na miejsce zbrodni.

Lwów, 19. lipca.

(—) Wczoraj rano Lwów zaskoczony został sensacyjną wiadomością **o krwawym wypadku, który miał miejsce ubiegłej nocy** w Starym Samborze. Wedle tych wiadomości, dokonano **śmiałego napadu rabunkowego na dom dyrektora szkoły ludowej** w Starym Samborze, przyczem jak głosiła pierwsza wieść, **nie obeszło się bez strzelaniny**, w następstwie której napadnięta rodzina odniosła ciężkie rany, wzgl. **że nawet są zabici.** Ponieważ dyr. Józef Szymała cieszy się w Starym Samborze powszechną sympatją, wypadek lotem błyskawicy stał się wiadomy także w okolicznych miastach, przyczem miejscowa policja powiadomiła o krwawym zajściu nocnem **sąd i wojewódzką komendę policji** we Lwowie.

Niecodzienny wypadek, który już wczoraj wczesnym rankiem był przedmiotem licznych komentarzy we Lwowie, spowodował natychmiastowy wyjazd naszego sprawozdawcy do Starego Sambora.

Autem na miejsce zbrodni.

Doskonałem autem prywatnem wybrał się nasz sprawozdawca o godz. 8 rano na miejsce krwawej zbrodni

Po doskonałej szosie zdążamy przez Lubień, Rudki, Sambor **do Starego Sambora.** Po drodze przewija się przed oczyma dziennikarza **niezwykły kalejdoskop natury.** Pola w serokim kręgu dotknięte są mijającą już powodzią, która gdzieniegdzie poczyniła znaczne szkody. W miejscowościach, które bez postoju pozostawiamy za sobą słaby ruch pieszy i kołowy. Nasz szofer pan Józef Tymieniecki, mistrz nad mistrze, przykuty do kierownicy, owładnięty myślą, że **jedzie „z redakcją do jakiejś wielkiej sensacji"** rozwija szalone tempo dochodzące do 90 a nawet 100 km. na godzinę. Toteż za nim wybiła godzina 11, **stanęliśmy na miejscu.**

W Starym Samborze.

Mieścina, podobna do wszystkich innych miast prowincjonalnych ze swojm odwiecznym ratuszem, na którego wieżyczce czuwa bez przerwy wszystko widzący strażak.

Już wjeżdżając do miasta spostrzegamy **pewne podniecenie**, a w miarę zbliżania się do śródmieścia, **widzimy grupki ludzi gestykulujących i rozprawiających o czemś żywo.** Od przechodzącego obywatela dowiadujemy się, iż rzeczywiście w nocy z środy na czwartek w Starym Samborze miał miejsce **zuchwały napad rabunkowy** na dom powszechnie cenionego obywatela polskiego Józefa Szymały.

Wnet znajdujemy się przy domostwie dyr. Szymały, dokoła którego licznie zgromadzeni Samborzanie **szeroko rozprawiają o wypadku**. Na miejscu urzęduje już **sędzia śledczy Boczar** i zastępca pow. komendanta P. P. **starszy przodownik Ziółko.** Legitymacja redakcyjna toruje nam drogę do strzeżonego przez policję objektu.

Jak dokonano zamachu.

Otrzymujemy następujące szczegóły krwawego wypadku:

Jak zwykle w środę wieczorem p. Szymała wraz z żoną udali się około godziny 10 na spoczynek. **Po północy ktoś zapukał do drzwi**, a gdy Szymała kilkakrotnie zapytał, kto puka, **nie otrzymał odpowiedzi.** Zanim zdołał zorjentować się w sytuacji **dwaj osobnicy z maskami na twarzy przemocą otworzyli drzwi i wtargnęli do mieszkania. Momentalnie weszli do sypialni**, co wskazuje na to, że **byli dobrze zorjentowani w rozkładzie mieszkania.** Uzbrojeni w rewolwery, które trzymali przed sobą, **sterroryzowali małżeństwo Szymałów** żądając wydania pieniędzy pod groźbą śmierci.

Charakterystyczne było, że **bandyci wskazali na kufer** jako na miejsce, w którem przechowane były pieniądze, co znowu przemawia za tem, że znali dobrze mieszkanie Szymałów.

Bandyci strzelają.

P. Szymała nie dał się jednak wytrącić z równowagi i sądząc, iż bandyci przestaną na groźbach, **nie kwapił się z wydaniem pieniędzy.** Żona jego, widząc wymierzone rewolwery, **zaczęła głośno wzywać pomocy.** To spowodowało, że obaj zamaskowani rabusie nie namyślając się wiele, **strzelili kilkakrotnie do Wandy Szymałowej i jej męża.** Z nawału strzałów **dwa były celne, albowiem jedna kula ugodziła Szymałową w brzuch, druga zaś zraniła ciężko Szymałę w rękę.** Bandyci w okamgnieniu **rozbili kufer, z którego zabrali 1.500 zł. w gotówce, poczem czemprędzej zbiegli.** — Szymałowie zbroczeni krwią, popadli w omdlenie.

Pierwsza pomoc.

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy w sypialni zastali **przerażający widok. Nieszczęśliwi małżonkowie pławili się w własnej krwi, a Wanda Szymałowa dawała słabe oznaki życia.** Natychmiast wezwano lekarzy, którzy rannym udzielili pierwszej pomocy. Okazało się, **iż kula przeszyła Szymałowej brzuch, naruszając jelita, zaś jej mąż odniósł ciężką ranę powyżej mięśni na ręce.** Równocześnie zaalarmowano komisarjat policji oraz pow. Komendę policji. Zastępca komendanta powiatowego, starszy przodownik **Ziółko** (w zastępstwie bawiącego służbowo w Rzeszowie komendanta) **zaalarmował natychmiast okoliczne posterunki, zaś na miejscu wdrożył dochodzenia.** Ciężko ranną Szymałową przewieziono do szpitala **w bardzo groźnym stanie. Lekarze wyrażają obawę co do utrzymania jej przy życiu.**

Na tropie sprawców.

Wdrożone śledztwo — jak się dowiadujemy — naprowadziło już organy sądowe i policyjne **na ślad domniemanych sprawców. Ze względu na tajemnicę śledztwa szczegółów jego podać nie możemy. Jak się jednak dowiadujemy, nie jest wykluczone, że ktoś z bardzo blisko stojących do rodziny Szymałów osób mszczał tu rece i dokładnie informował bandytów o rozkładzie mieszkania i miejscu przechowywania pieniędzy.**

O godz. 2 popoł. opuściliśmy Stary Sambor, pozostawiając na miejscu liczne rzesze publiczności, która do głębi przejęta krwawą zbrodnią, z niesłabnącem zainteresowaniem dowiadywała się o szczegółach dochodzeń.

Przybywszy do Lwowa, w chwili referowania powyższego zajścia, otrzymaliśmy wiadomość od naszego korespondenta z Sambora, którą poniżej podajemy:

Aresztowanie dwu osobników podejrzanych o napad.

Sambor, 18 lipca. (Tel. wł. „Gazety Porannej" (godz. 8 wieczór). Wasz korespondent dowiaduje się w tej chwili, że **w związku z krwawym napadem rabunkowym na rodzinę Szymałów** w Starym Samborze, aresztowano wieczorem na polecenie prowadzącego śledztwo sędziego Boczara **dwóch osobników** pod zarzutem dokonania rabunku. Ze względów na tajemnicę śledztwa nazwisk na razie nie można ujawnić.

Wiadomością o zuchwałym napadzie rabunkowym na rodzinę Szymałów w Starym Samborze, zaskoczone zostały szczególnie przykro **szerokie sfery społeczeństwa lwowskiego, a również rzesze urzędników bankowych.** Rodzina Szymałów **spowinowacona jest z jednym z wyższych urzędników Banku Gosp. Krajowego we Lwowie.** Ciężko dotkniętej rodzinie towarzyszy powszechne współczucie.

Mówi się także o **protekcjonizmie;** po-

Wychowanica rusk. proboszcza

Z OLCHOWIEC POW. BRZEŻANY ZNIKA BEZ ŚLADU.

Lwów, 19. lipca.

(—) Do Lwowa przybył **ksiądz Filip Swerbun**, proboszcz grecko-katolicki zamieszkały w Olchowcach pow. Brzeżany. W domu księdza zamieszkała wychowanica jego 24-letnia **Anna Ulanowska**, uczenica III. r. kursu seminarjum nauczycielskiego. Wydaliła się ona z domu swego wychowawcy jeszcze dnia 30. czerwca i do tej pory **do domu nie wróciła.** Nie pozostawiła również żadnych listów, ani też śladów swego tajemniczego zniknięcia. **Ksiądz proboszcz prosił wydział śledczy we Lwowie o wdrożenie poszukiwań.**

Wielkie oszustwa lwow. firmy „Arma"

na szkodę Skarbu Państwa.

DYREKTOR I WERKMISTRZ PODRABIALI CECHY NA KARABINACH I STARĄ BROŃ DOSTARCZALI JAKO NOWĄ. — POLICJ WYKRYŁA OSZUSTWO. — SZKODA WYNOSI 150 TYS. ZŁ.

Lwów, 19. lipca.

(—) Od dwóch dni w kołach naukowych i wojskowych wielkie zainteresowanie wzbudziło ujawnienie wielkiej afery oszukańczej.

We Lwowie od dłuższego czasu **dyrektorem fabryki broni „Arma"**, mieszczącej się przy pl. Bema 3, jest dr. Stanisław Kosowski. Werkmistrzem zaś tej firmy jest Jan Se**nitchyga.** Firma „Arma" posiada również sklep przy ul. Lindego 9. Prócz fabrykacji broni dla detalicznej sprzedaży, **firma dostarcza również broni**

wojskowości i policji.

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym karnym we Lwowie **aresztowany został dyr. „Army" dr. Kossowski oraz werkmistrz Senitchyga.** Aresztowanie to jest wynikiem prowadzonego od dłuższego czasu śledztwa przez wydział śledczy, **który ustalił, że dr. Kossowski wraz z werkmistrzem dopuszczali się szeregu wielkich oszustw na szkodę skarbu państwa z czego ciągnęli olbrzymie zyski, sięgające kwoty**

około 150 tysięcy zł.

Wymienieni podrabiali przy pomocy fałszywej pieczątki wojskowej komisji odbiorczej na wybrakowanych częściach karabinów cechy. Mimo tedy, iż broń była stara, obaj wyżej wymienieni po ostemplowaniu np. karabinu, dostarczali broń jako nową i pobierali wielkie kwoty, wprowadzając w błąd odnośne wojskowe magazyny.

Kto wie jak długoby oszukańczy proceder ten trwał, gdyby nie przypadek. Jak wspomnieliśmy już, „Arma" dostarczała również broń policji państwowej. Przy sposobności kontrolowania otrzymanej broni policja

powzięła podejrzenie,

iż broń ta nie jest nowa. Wdrożono dochodzenia, które wykazały słuszność tej hipotezy, przyczem wyszły na jaw oszustwa dokonywane na szkodę skarbu wojskowego.

Aresztowanych osadzono **w więzieniu śledczem przy ul. Kazimierzowskiej, zaś lokal fabryki opieczętowano.** Celem stwierdzenia dokładnej wysokości strat poniesionych przez wojskowość **delegowana została komisja wojskowa pod kierownictwem majora Zahorskiego,** która prowadzi śledztwo.

Aresztowanie dra Kosowskiego tem większą wywołało sensację, iż **dr. K. znany jest w szerokich kołach naukowych jako wybitny polonista i autor szeregu dzieł literackich.** Zdumiewa wprost, iż dr. Kosowski, jako człowiek z wyższem wykształceniem naraził w ten sposób na szwank nie tylko część swego nazwiska, ale i cenzus naukowy, którego utrata grozi mu w razie wyroku skazującego.

TRAMWAJE W LECIE.

Rano i w porze obiadowej panuje w tramwajach zazwyczaj wielki ścisk. Dyrekcja M. K. E. daje więcej wozów do dyspozycji jednakowoż wobec wielkiego ścisku powinien każdy we własnym interesie wyniszczyć odciski (nagniotki) znanym od 50 lat płynem Arago oraz zapobiec poceniu przez stałe używanie proszku Eksikans. Są to najpopularniejsze w Polsce preparaty tego rodzaju. — Polecamy również krem Venus do usuwania pryszczów i piegów oraz krem Anitra w dużych tubach jako znakomity środek po goleniu, — Krem Anitra matuje i udelikatnia cerę znakomity pod puder.

Naciągnął na grube sumy kupców lwowskich

i pofrunął w szeroki świat.

DEFRAUDANT Z KAMIONKI STRUMIŁOWEJ UJĘTY W SIERPCU, GDZIE OMAL NIE POPEŁNIŁ BIGAMJI.

Lwów, 19 lipca.

(—) Wielką sensację wzbudził wśród kupców lwowskich a także wśród społeczeństwa żydowskiego w Kamionce Strumiłowej fakt **aresztowania znanego kupca Izaka Eckssteina.** O Ecksteinie **dawno już słuch zaginął, albowiem znikł ze Lwowa jeszcze przed kilkoma miesiącami, wyrządzając całemu szeregowi kupców lwowskich poważne straty.**

Izak Eckstein, rodem z Kamionki Strumiłowej, mieszkał z żoną i jednym dzieckiem **we Lwowie przy ul. Piastów 25.** Znany on tu był w sferach kupieckich, wśród których zawierał **wiele transakcji,** to też zyskał zaufanie w różnych branżach handlu i nietylko, że miał kredyt, ale **otrzymywał**

większe ilości gotówki

od kupców, celem przeprowadzenia różnych zakupów itd. Nagle znikł ze Lwowa, pozostawiając tu żonę z dzieckiem. Gdy przez pewien czas nie wracał, zaczęły **wpływać na niego doniesienia,** przyczem okazało się, że sprzeniewierzył on na szkodę kilku kupców lwowskich **kwotę 3600 zł.**

Kto wie jak długo pozostawałby w ukryciu, gdyby nie przypadek. Eckstein po opuszczeniu Lwowa **zwiedził kilka miast w Polsce,** aż wreszcie osiedlił się **w Sierpcu,** gdzie zawarł w krótkim czasie znajomość w sferach kupieckich i towarzyskich. M. in. poznał on tam **młodą pannę Z. z dobrego domu, i zatajając, że jest żonaty,**

starał się o jej rękę.

W krótkim czasie pozyskał względy nadobnej osóbki, która w rezultacie zgodziła się na poślubienie Ecksteina.

Kochliwy amant w celu uzyskania ślubu **udał się do rabina Goldschlaga** w Sierpcu, któremu też podał swój rodowód i miejsce przynależności. Rabin Goldschlag odniósł się w tej sprawie do **rabina w Kamionce Strumiłowej.**

O zamiarach Ecksteina i jego miejscu pobytu dowiedział się przypadkowo

wydział śledczy we Lwowie,

w którego posiadaniu znajdowały się doniesienia na Ecksteina **o sprzeniewierzenie pieniędzy** na szkodę kupców lwowskich. Wydział śledczy w drodze telegraficznej powiadomił policję w Sierpcu, **która Eckssteina aresztowała.**

Wczoraj dostawiony on został do Lwowa. Dalsze śledztwo w toku.

Fakt aresztowania Ecksteina rozszedł się lotem błyskawicy wśród kupców lwowskich i także w Kamionce Strum. i wywołał wielkie zainteresowanie.

Strajk dorożkarzy i właścicieli aut

trwa dalej.

STAROSTWO GRODZKIE COFNIE LICENCJE JAZDY STRAJKUJĄCYM.

Lwów, 19. lipca.

(—) Także przez dzień wczorajszy **ruch kołowy we Lwowie był bardzo słaby,** ponieważ strajkujący właściciele autodorożek i dorożek konnych nie podjęli pracy. Strajk trwa dalej w całej pełni, **dając się odczuć publiczności, szczególnie zamieszkałej na peryferjach względnie odleglejszych ulicach miasta i osobom wyjeżdżającym, obarczonej bagażem.**

Starostwo grodzkie **nie cofnęło wydanego zarządzenia** o rozparcelowaniu autodorożek na nowych stanowiskach, zaś **strajkujący ze swojej strony, trwając nadal przy swoich postulatach, nie podejmują pracy.**

Jak się dowiadujemy, w razie gdyby strajk był nadal kontynuowany, starostwo grodzkie sprowadzi z prowincji auta i autobusy, zaś obecnym właścicielom autodorożek we Lwowie cofnie wydane licencje.

Warszawianka w szponach

wiedeńsko-lwowskiego Pochronia.

JAK PAN MAGYAR WYŁUSKAŁ ROZWÓDKĘ Z CAŁEGO MIENIA I OSADZIŁ NA KOSZU. — ROMANS, POCZĘTY W BRZUCHOWICACH. — POD GROŹBĄ ZASTRZELENIA ZMUSIŁ SWĄ OFIARĘ DO SPRZEDAŻY MIESZKANIA I WYJAZDU NA RIWIERĘ. — ARESZTOWANIE BEZECNEGO UTRZYMANKA.

Lwów, 19. lipca.

(—) Wczoraj donieśliśmy o **wielkiej aferze oszukańczej,** której bohater **Andrzej Magyar** pod przyrzeczeniem małżeństwa z rozwódką Stefanją Sedlaczkową, **wyłudził od niej 10 tys. złotych.**

W powyższej sprawie dowiadujemy się dalszych szczegółów odnośnie **do stosunku Magyara do Sedlaczkowej. Otóż sam Andrzej Magyar, liczący lat 34, rodem z Wiednia, przynależny jest do Węgier.** Jest on żonaty i ma dziecko. Żona Magyara, Stanisława, mieszka we Lwowie, przy ul. Lwowskich Dzieci 3.

Jeszcze w ub. roku Magyar **w czasie przechadzki w Brzuchowicach** zawarł znajomość z Warszawianką, **Stefanją Sedlaczkową,** która jest rozwódką i mieszka z dwiema córkami we Lwowie. Magyar, który **zataił, że ma żonę i dziecko,**

widocznie wywarł wrażenie na rozwódce, albowiem zaczął u niej bywać, a początkowa znajomość w krótkim czasie przerodziła się **w zażyły stosunek.**

Z biegiem czasu Magyar **oświadczył się o rękę Sedlaczkowej, został przyjęty i wyznaczono nawet termin odbyć się mającego ślubu.** Jednakowoż Magyer wciąż zwlekał, przyczem jednak czerpał znaczne fundusze z kasy Sedlaczkowej. Stosunek ten w ostatnich czasach **począł się rozluźniać,** albowiem **żona Magyara** powziąwszy jakieś podejrzenie zaczęła nalegać na męża, aby z nią wyjechał. Magyar widząc, że wszelkie nici łączące go z Sedlaczkową **muszą być zerwane,** w obawie przed swoją żoną zmusił Sedlaczkową

pod groźbą zastrzelenia

do sprzedaży 3-pokojowego urządzenia i po dłuższych namowach, wyjechał z nią do Poznania. Mając do dyspozycji większe kwoty Magyar urządził sobie **„podróż poślubną" i wraz z Sedlaczkową wyjechał do Włoch.** W końcu po zwiedzeniu Riwiery powrócił z swą wybraną **do Warszawy, gdzie mieszkali przez kilka miesięcy.** W międzyczasie Magyar będąc bez zajęcia **pozostawał na wyłącznem utrzymaniu Sedlaczkowej,** a gdy ta wysprzedała swoją biżuterję i pościel i pozostała

bez środków do życia,

Magyar opuścił ją i powrócił do swojej żony do Lwowa.

Sedlaczkowa jednak nie puściła sprawy płazem, **albowiem straciła cały majątek, a suma wyłudzona od niej przez Magyara sięga 10 tysięcy zł.**

Toteż wydział śledczy we Lwowie po przeprowadzeniu dochodzeń **aresztował oszukańczego amanta** i oddał go do dyspozycji sądu okręgowego karnego.

Dziś zamieszczamy 27-y kupon wakacyjny „Gazety Porannej".

ZWRACAMY UWAGĘ NASZYM CZYTELNIKOM, ŻE NATYCHMIAST PO SKOMPLETOWANIU CAŁEJ SERJI KUPONÓW, NALEŻY JE NAM PRZYSŁAĆ. — WSZELKIE REKLAMACJE BĘDĄ TYLKO WÓWCZAS UWZGLĘDNIONE, JEŻELI UCZYNI SIĘ JE ZAWCZASU. — JESZCZE TYLKO 3 KUPONY DO KOŃCA KONKURSU. — DWA CELE NASZEJ AKCJI KONKURSOWEJ.

Lwów, 19 lipca.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o zasadniczym celu naszego konkursu wakacyjnego, w którym jest zapewnienie naszym Czytelnikom bezpłatnego, 4-tygodniowego pobytu w jednym z najwspanialszych uzdrowisk lub zdrojowisk polskich. O tem, że ten cel nasz zyskał wielkie uznanie i rozszedł się bardzo szerokiem echem, świadczą — jak już donieśliśmy — liczne listy, nadsyłane nam zwłaszcza z prowincji, a zawierające wyrazy podziwu dla naszej inicjatywy i wdzięczności za humanitarną akcję.

Nasz konkurs letniskowy posiada jednak jeszcze cel dalszy, głębszy, nie jednostkowy, ale społeczny.

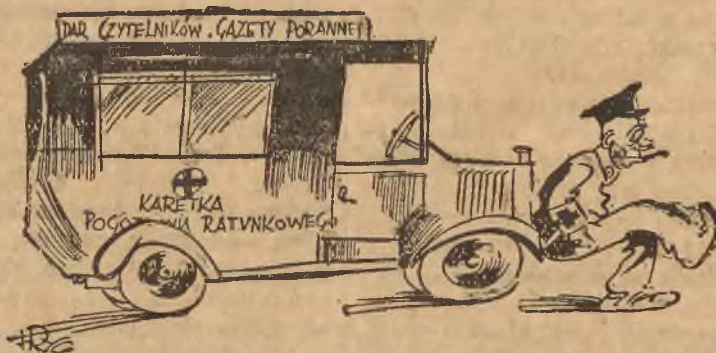
Nasza impreza ma nietylko służyć dobru naszych Czytelników, ale jest akcją społeczną o dużej wadze. Licząc się z ciężkiem, pod względem gospodarczym położeniem państwa, rozpoczęliśmy rodzaj agitacji czy też propagandy, której celem jest zatrzymanie w kraju bardzo stosunkowo znacznych sum pieniężnych, które bezpotrzebnie co roku wypływają zagranicę w związku z wyjazdem kuracjuszy polskich do uzdrowisk i zdrojowisk zagranicznych.

Jeśli piszemy, iż bezpotrzebnie — to czynimy to w tem głębokiem przekonaniu, że Polska jest tak niezmiernie bogato uposażona w uzdrowiska i zdrojowiska, że tylko brak odpowiedniej propagandy uzdrowisk krajowych zniewala mnóstwo obywateli naszego państwa do wyjazdu zagranicę.

Mamy nadzieję, że nasz konkurs oraz związane z nim opisy i charakterystyki miejscowości, uwzględnionym w nim i przeznaczonych dla naszych Czytelników, spełni także to drugie, głębsze, społeczne zadanie i otworzy oczy tym zaślepionym, którzy przypuszczali, że to, co dobre, musi być koniecznie zagraniczne, a nie przypuszczali nawet, że „pod nosem" mają wspaniałe uzdrowiska zdrojowiska mogące skutecznie rywalizować z zagranicznemi.

Jeśli tak się stanie, jeśli choć w części wśród szerokich warstw naszych Czytelników wpoimy tę świadomość, że wartość naszych rodzimych miejsc klimatycznych i kąpielowych — będziemy mieli słuszne przeświadczenie, że spełniliśmy ważny obowiązek społeczny i obywatelski.

STRAJK TAKSÓWEK WE LWOWIE.



Szofer Pogotowia Ratunkowego niema co robić: Brak przejechań od paru dni!

Ex-kronprinz bawarski piętnuje prusactwo.

CIEKAWE PAMIĘTNIKI KS. RUPRECHTA. — FATALNA POLITYKA MEGALOMAŃSKA HOHENZOLLERNÓW. — PROTEGOWANE MIERNOTY. — SEPARATYZM BAWARSKI.

Berlin, w lipcu.

(e) Pamiętniki księcia Ruprechta bawarskiego zapowiadane od kilku już miesięcy, ukazały się wreszcie na półkach księgarskich. Przynoszą one kilka interesujących szczegółów.

Dziennik ten jest **prawdziwym aktem oskarżenia przeciwko Prusom i dynastji Hohenzollernów.** „Pod pruską hegemonją — pisze autor — Niemcy przeżyły **najcięższy okres swojej historji.** Ta hegemonja sprawiła, że podczas wojny **Niemcy nie mogły zużytkować ani jednego wybitnego człowieka".** Książę niemiłosiernie krytykuje przedewszystkiem szefów wojskowych. „Falkenheim został odwołany na naleganie następcy tronu bawarskiego, ale zastąpiono go Ludendorfem, co **nie przyniosło żadnego polepszenia.** Główna kwatera niemiecka **nigdy nie widziała więcej ponad koniec swego nosa.** Żyła z dnia na dzień, nie wiedząc, czego chce"

Przed wielką ofenzywą marcową w 1918 r. książę Ruprecht zwrócił się do Ludendorffa z zapytaniem, jaki jest strategiczny przedmiot operacji. **„Poraz pierwszy słyszę podobne pytanie** — odpowiedział generał. — **Chodzi o przebicie frontu francuskiego, a później się zobaczy.** W ten sposób prowadziliśmy kampanję na froncie rosyjskim".

Ciekawe są również stronice, na których książę Ruprecht mówi **o opozycji, z jaką spotykali się stale Prusacy** podczas wojny w Bawarji. Obawiano się w Bawarji, że po zwycięstwie Niemec, Bawarja zostanie sprowadzona do roli prowincji; tem się tłumaczą defetystyczne przejawy w pewnych sferach bawarskich.

Wreszcie książę Ruprecht przypomina słowa, z jakiemi się zwrócił do niego Wilhelm II. w 1918 r., kiedy poraz pierwszy wypłynęła sprawa abdykacji kajzera:

„Jeżeli będę zmuszony do abdykacji — powiedział cesarz — **nigdy żaden z Hohenzollernów nie będzie mógł zasiąść na tronie niemieckim".**

Może się i sprawdzi ta przepowiednia.

Filantrop, który kradł wódkę dla dobra spragnionej ludzkości.

SPRYTNE ZUŻYTKOWANIE POMP SSĄCYCH.

N. Jork, w lipcu.

(+) Jednym z najbardziej czynnych „butlegerów" w Chicago jest Bill O'Donnell, zwany „Klondyke Bill". Urządził on się bardzo sprytnie: Oto obok magazynu rządowej czystej wódki, przeznaczonej dla aptek, wynajął przytykający dom, wywiercił pewnej nocy dziury w ścianie łączącej oba budynki, przyprowadził wężę gumowe do beczek z wódką i przepompował ją doszczętnie do swoich beczek, które następnie nieznacznie, stopniowo wywoził. Kradzież spostrzeżono po niewczasie. Jak obliczono, sprytny Bill **ukradł wódki za 200 tysięcy dolarów.**

Podczas procesu adwokat bronił go w osobliwy sposób: Oto udowadniał, że Bill kradnąc wódkę działał dla dobra ludzkości, gdyż zamiast trującego i fałszowanego „munszajnu" puszczał w obieg naturalny, zdrowy trunek. Sąd nie przychylił się do tej obrony i skazał „filantropa" na **półtora roku więzienia.**

Z teatru Małego.

(„Pan Lamberthier", rzecz w 3 aktach L. Verneuila — przekład K. Bukowskiego).

Lwów, 19 lipca.

Pozazdrościł Verneuil majstersztwa Nicodemiemu i napisał trzyaktowy djalog. Nie zrobił rzeczy tak delikatnej, poetycznej i subtelnej jak „Świt, dzień i noc", nie pomagała mu poezja, ta czarodziejska pani, która nam życie szare zmienia w tęczowe marzenie, bo jej nie wzywał między kulisy swego teatru, lecz mimo to pokazał, że jest nielada majstrem sceny, o czem świadczyły już liczne, doskonałe jego komedje ostatniej doby. Kto pisał kiedyś dla sceny, ten wie, ile trudności nastręcza taki trzyaktowy djalog, z jaką ekonomją trzeba operować każdem słowem, ażeby przez stopniową gradację uczuć i wewnętrznych przeżyć dwojga bohaterów zastąpić żywy nurt akcji, sytuacyjne powikłania, urozmaicenie epizodów, jednem słowem to wszystko, co widza interesuje, podnieca jego wyobraźnię i trzyma go przez cały wieczór w ciągłem naprężeniu. Gdy dwoje ludzi rozmawia tylko ze sobą przez całe trzy akty, a wszystkie wielkie wypadki, będące zawiązkiem akcji dramatycznej, dzieją się poza nimi i między aktami, łatwo dopuścić za kulisy nudę, która swojem ziewaniem zaraża cały spektakl. To też naprawdę mocne musi być to, co się dzieje między aktami. Verneuil w tym wypadku uciekł się aż do zbrodni z zazdrości. I dobrze zrobił. Bo wprawdzie zahaczył trochę o kryminalistykę, ale przesycił swój djalog dynamiką, która uratowała go od mdłego pocałunku nudy. Tak jak autor, tak też i artyści, biorący udział w takim djalogu, mają do pokonania wielkie trudności. Biada im, jeśli nie rozporządzają wytrzymałością, dużą skalą i należytą siłą ekspresji. Zgrają się wtedy do nitki, a niczego nie wygrają. W tym wypadku na szczęście role dostały się do rąk pewnych, doświadczonych i umiejących wielkie rzeczy pokonywać. Wiedzieliśmy już z góry, że Barwiński i Żytecki nie mogą zawieść, że są dosyć silni, ażeby wziąć się za bary z djalogiem i nasycić go impulsywnością swych tolentów. I żadnemu z tych dwojga artystów nie przyznam pierwszeństwa. W grze ich była równorzędność siły, wyrazu i ekspresji, co razem tworzyło śliczny dwuosobowy zespół, duet mistrzów swej sztuki.

Żytecki jako aktor wystąpił pierwszy raz. Nie wiem dlaczego chowano go tak długo w cieniu kulis, ale to pewne, że źle się stało, bo Żytecki umie pracować i jako aktor i jako reżyser i w zespole naszego dramatu jest silną i wybitną indywidualnością. Jestem pewny, że w drugim sezonie odda z procentem to wszystko, co został winien naszemu dramatowi. Przekład K. Bukowskiego czysty i wzorowy

Henryk Zbierzchowski.

Roztargniony dyplomata

powodem dymisji rządu japońskiego.

DROBIAZG NATURY CZYSTO FORMALNEJ POWODUJE OSTRY KONFLIKT. — FORMALNE PRZEKROCZENIE W STOSUNKU DO NAJWYŻSZEJ WŁADZY. — PAKT KELLOGA.

Lwów, 19 lipca.

Kraje o wysokiej i starej kulturze mają tę właściwość, że w szeregu spraw państwowych forma gra w nich znacznie większą rolę, niż sama treść zagadnienia. Odnosi się to zwłaszcza do tych państw, w których i dziś jeszcze utrzymują się monarchje. Monarcha współczesny godzi się — o ile jest rozsądny i myśli kategorjami realnemi — na oddanie władzy człowiekowi, który mu zupełnie nie odpowiada i nikogo to nie dziwi. Ale nazewnątrz wszystko wyglądać musi tak, jagdyby punktem centralnym i czynnikiem decydującym był ten, który siedzi na tronie.

Dowody, że tak jest, mieliśmy ostatnio w Anglji, gdzie monarcha zgadza się na zatwierdzenie takiej listy gabinetu, jaką się podoba obecnym zwycięzcom, gdzie urzędy dworskie obejmują robotnicy fabryczni, gdzie jednak ceremonjał zewnętrzny, o ile chodzi o sam charakter pewnych aktów państwowych, o strój czy kostjum, jaki tradycja każe nosić, zachowany jest w tej samej postaci, co w średniowieczu.

Obecnie rozegrał się w Japonji charakterystyczny incydent, który dowodzi, że i tam forma, o ile chodzi o monarchę, jest rzeczą świętą, nietykalną.

Przed kilkoma tygodniami depesze doniosły **o dymisji dotychczasowego premjera rządu, generała Tanaka.** W pierwszej chwili wydawało się, że dymisja ta jest rezultatem kryzysu gospodarczego, który wraz z Polską i długim szeregiem krajów przeżywa również Japonja. Ponadto przypuszczano, że pewne niepowodzenia na froncie polityki zagranicznej, zwłaszcza na terenie Chin, odegrały tu decydującą rolę.

Okazało się, że wszystkie te przypuszczenia nie odpowiadają stanowi faktycznemu. Powodem dymisji, jak to później potwierdziły pisma japońskie, **był drobiazg natury czysto formalnej.** Błahostka, na którą, o ileby nie chodziło o osobę mikada, nikt nie zwróciłby uwagi.

Sprawa wygląda następująco: Zgodnie z poleceniem swego rządu poseł japoński w Waszyngtonie podpisał pakt Kelloga. Gdy przyszło do ratyfikacji paktu przez parlament, kilku „uczonych“ z pośród najwyższej arystokracji japońskiej stwierdziło ze zgrozą, że poseł wraz z całym rządem albo nie umieją czytać, albo też dopuścili się świadomie zdrady stanu.

W artykule pierwszym podpisanego paktu napisane jest wyraźnie **oświadczamy w imieniu naszych narodów,** podczas gdy przepisy konstytucji japońskiej mówią wyraźnie o tem, że traktaty i umowy **zawierane być mogą jedynie w imieniu cesarza.**

Czcigodni specjaliści od interpretacji konstytucji podnieśli niebywały gwałt. Nie zadowoliła ich dymisja niefortunnego posła, przez cały miesiąc prowadzili w prasie gwałtowną kampanję na temat „w imieniu naszych narodów“.

Generał Tanaka, popierany przez znaczną większość izby niższej, walczył naprózno z rygorystami z izby wyższej, naprózno próbował ratować się planami reorganizacji gabinetu. — Senatorowie byli nieubłagani, a widząc, że Tanaka się opiera, **zaczęli puszczać pogłoski o jakichś sprawkach pana generała w związku z roztrwonieniem funduszu wojskowego.** Tanaka nie mógł opierać się dłużej i wniósł podanie o dymisję, którą zawdzięcza roztargnionemu dyplomacie.

Oczywiście przyczyna dymisji, którą naszkicowaliśmy powyżej, nie jest jedyna i wyłączna. **Arystokracja japońska oddawna bowiem krzywem okiem patrzyła na generała,** który uporawszy się z izbą niższą, zaczął ukrócać kompetencje rady wyższej. Gdy się nadarzyła sposobność i to sposobność tak popularna, jak formalne przekroczenie stosunku do najwyższej władzy, pozbyto się niewygodnego rywala.

20 tysięcy uniformów w piwnicy.

UMUNDUROWANY PRZEPYCH KONCENTROWAŁ SIĘ W RĘKACH JEDNEGO KUPCA.

Berlin, w lipcu.

(+) Jedną z mało znanych osobliwości Berlina jest wielki magazyn przy ul. Hamburskiej. Z zewnątrz przedstawia się on jako niepozorny sklep, gdyż główną jego częścią składową są **ogromne piwnice** mieszczące ponad 20 tysięcy — **starych uniformów wszelkiego rodzaju.** Są tu mundury, jakich tylko zapragnie dusza reżysera filmowego, rekwizytora teatru lub gościa, idącego na maskaradę. **Mundury generalskie, oficerskie, żołnierskie, dyplomatyczne etc.**

Można tu się w okamgnieniu przebrać za pruskiego kirasjera, italskiego „alpina“, huzara węgierskiego lub pruskiego, szkockiego „higlandera“ etc. Kljentami tego osobliwego składu są głównie **przedsiębiorstwa filmowe.** Gdy ma się kręcić jakiś film „wojskowy“, wówczas **całemi furami** wywozi się **wypożyczone mundury.**

Często też różne „Kriegervereiny“ przyoblekają się w **barwne mundury,** by swą pruską duszę uraczyć wspomnieniem dawnych dobrych czasów, kiedyto za przykładem „Seiner Majestät des Kaisers“ większa część narodu **uznawała tylko mundur, jako jedyną odzież godną prawdziwego Niemca**.

Właściciel magazynu zarabia nieźle. Wypożyczenie płaszcza generalskiego kosztuje tygodniowo 10 marek, fraka ministerjalnego — 15 marek. — Zapewne spodziewa się on też, że nadejdą czasy, kiedy na te mundury zapanuje żywy popyt — gdy mianowicie **„Seine Majestät“ wróci w triumfie do swego państwa..**

Na razie skupuje towar. Od czasu do czasu, przyciśnięci potrzebą, zgłaszają się jeszcze oficerowie i żołnierze byłej armji, przynosząc swoje „waffenrocki“ i „parademantle“ na sprzedaż...

„Patrjotyzm“ perekińczyków.

Moskwa, w lipcu.

(c) Moskiewska „Prawda“ donosi o otwarciu **wszechukraińskiego zjazdu pracującej ludności polskiej w Kijowie.** W pierwszym dniu obrad wygłoszono liczne przemówienia powitalne. Przemawiał między innymi delegat czerwonoarmmistów Polaków, który oświadczył, iż Polacy w armji czerwonej **bronić będą ZSRR jako własnej ojczyzny.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20. VII. 1929

KAROL SWOBODA.

Ponowne spotkanie.

Przed wytwornym apartamentem hotelu „Bristol“ tłoczyło się mnóstwo ludzi. Dziennikarze z ołówkami i notatnikami w ręku, młodzież z fotografjami i niezliczona ilość wielbicieli i wielbicielek z dużemi narzeczami kwiatów.

Od czasu do czasu uchylały się drzwi, przed którymi czekali interesanci i wychodził stamtąd gładko wygolony pan w czarnym surducie. Prosił zgromadzonych, by mieli jeszcze chwilę cierpliwości, gdyż w apartamencie odbywają się jeszcze ważne konferencje, które będą ukończone za kilka minut. Goście hotelowi, cudzoziemcy, widząc tę nie zwykłą scenę, pełni zaciekawienia, pytali kelnerów hotelowych, co się stało: — czy przyjechał do Bristolu prezydent Stanów Zjednoczonych, czy też może sam król angielski zatrzymał się tutaj?

Ale miny kelnerów, wskazywały natychmiast, jak wielki błąd popełniali wszyscy pytający. I z wyrazem twarzy, jak gdyby mówili o bóstwie, kelnerzy odpowiadali tajemniczym szeptem:

— Przybyła Miss Lo Madison z Hollywood.

Lo Madison miała rzeczywiście w tej chwili bardziej ważną pracę, aniżeli przyjęcie oczekującej falangi wielbicieli, niedyskretnych dziennikarzy, młodziutkich panienek, zgłaszających się z prośbą o autograf i starszych panów, pragnących złożyć wyrazy hołdu. Lo Madison czesała obecnie swojego małego pieska. Wprawdzie stały obok niej dwie pokojówki, które z takiem samem powodzeniem mogły spełnić tę czynność, ale Lo Madison za nic w świecie nie pozwoliłaby dotknąć obcej osobie swego najukochańszego pieska.

Nie należy się dziwić oblężeniu hotelu i temu pietyzmowi, z jakim wymawiano nazwisko autorki. Jej przebajeczna karjera, opisywana była wielokrotnie i była przedmiotem podziwu milionowych rzesz kinomanów Mali Petersen — bo takie był owłaściwe imię i nazwisko aktorki — przeżyła w istocie piękną bajkę. Z nieznanej nikomu, aktoreczki rewjowej stała się wielką gwiazdą, błyszczącą na firmamencie Hollywood. Nikt nie wiedział jednak, że gdy była młodą dziewuszką, zajmowała się sprzątaniem, a później pracowała w wielkim magazynie mód, roznosząc kapelusze. I w tym magazynie rozpoczęło się jej szczęście, poprzedzone jednakże przedtem wielkiem nieszczęściem.

Odnosząc pewnego dnia kapelusz do hr. Mirzewskiej, przed drzwiami mieszkania spotkała młodego hrabiego. Agenor hr. Mirzewski, rotmistrz ułanów, był ślicznym chłopcem, miał nadto dużo pieniędzy. W kilka tygodni później miała mieć swoje własne, małe mieszkanko, swoją służącą, kilka ładnych tualet i nieco klejnotów, które otrzymała od hrabiego. Mali zapatrywała się na swój stosunek z hrabią zupełnie inaczej, aniżeli on: była w nim zakochana po uszy i nie wyobrażała sobie, że rozstaną się kiedykolwiek.

Ale piękna bajka musiała się kiedyś skończyć. Pewnego dnia zjawił się u niej pleniponent hr. Mirzewskiego. Wręczył jej czek na dość pokaźną sumkę, ale pod groźbą represji wymógł na niej podpisanie dokumentu, że nie wróci już nigdy wiecej do rodzinnego miasta. Mali płakała całą noc, a następnego dnia zaangażowała się do trupy rewjowej, z którą wyjechała do Ameryki.

W ciągu roku tańczyła w lokalach rozrywkowych i rewjach Nowego Jorku. Tam ujrzał ją pewnego razu wybitny reżyser jednego z towarzystw filmowych. Jej pierwszy debiut był wielkim sukcesem. Mali Petersen znikła — narodziła się Lo Madison, która przebojem zdobyła sobie uznanie publiczności i w stosunkowo krótkim czasie zyskała sławę jednej z czołowych gwiazd w Hollywood. Po kilku latach zdecydowała się pojechać do rodzinnego miasta. Wolno jej było to uczynić, mimo podpisanego dokumentu, albowiem nie była już skromną dziewczynką nieznaną nikomu, lecz divą filmową o światowem nazwisku. A nie mogła odmówić sobie tej przyjemności, by zabłysnąć tam, gdzie przed kilku laty zadano jej tak okropny cios i by nie upokorzyć ego, który do zadania jej tego ciosu się przyczynił.

I oto jest obecnie w hotelu „Bristol“. Z satysfakcją ogląda najświeższe dzienniki, czytając wszędzie swe nazwisko, wydrukowane tłustemi czcionkami i oglądając swą fotografję. „On“ z pewnością będzie to czytał i niewątpliwie zjawi się tu w hotelu, by na kolanach błagać ją o wybaczenie i odrobinę miłości. Ach, zemsta jej będzie okrutna. Mimo tysiącznych sukcesów Mali Petersen nie zapomniała, iż tak haniebnie porzucił ją człowiek, który pierwszy uczynił z niej kobietę.

Upłynęły dwa dni. I w pewnej chwili do pokoju zapukał lokaj. Wszedł, niosąc na tacy wizytówkę, na której widniało nazwisko: „Hr. Agenor Mirzewski“. Lo Madison roześmiała się triumfująco. Co za bezczelny osobnik. Zemści się nad nim w okrutny sposób. A zresztą.. Lo Madison zastanowiła się na chwile — przecież nazwisko hr. Mirzewskiej nie jest znów tak brzydkie i w Hollywood mogłoby być bardzo dobrze widziane..

Agenor wszedł do pokoju. Ukłonił się i uśmiechnął.

— Czy mogę ucałować pani rękę mistrzyni?

Że zmieszanem uczuciem ciekawości i zadowolonej próżności, spoglądała nań znana artystka. Wydawał się jej bardzo zmieniony.

Wkrótce w Polsce rozpowszechnią się telewizory.

ROZWÓJ FULTOGRAFJI W NASZYM KRAJU. — NARAZIE JEST W POLSCE 150 FULTOGRAFÓW, ALE WKRÓTCE WYNALAZEK TEN SPOPULARYZUJE SIĘ. — ZA 500 ZŁ. BĘDZIE MOŻNA WIDZIEĆ ARTYSTÓW I AUTORÓW, ODDALONYCH O SETKI KILOMETRÓW.

Lwów, w lipcu.

(e) Tak jak przed kilku laty Europa ogarnięta została manją radjową, tak dzisiaj na ustach wszystkich

jest telewizja.

Szpalty codziennych pism zagranicznych oraz fachowych tygodników i magazynów przepełnione są opisami **aparatów telewizyjnych,** za pośrednictwem których każdy radjosłuchacz może **odierać z domu fotografje i obrazy.**

Telewizja staje się na zachodzie **coraz bardziej popularną,** do czego przyczynia się potanienie aparatów odbiorczych, głównie

systemu Fultona.

Najżywiej interesują się nadawaniem obrazów **stacje angielskie,** które poszczycić się mogą dużą, bo 30.000 rzeszą radjoamatorów, posiadających odbiorniki telewizyjne.

W Polsce rozpoczęła nadawać obrazy niedawno

stacja poznańska

i to głównie fotografje aktualne, związane z Powsz. Wystawą Krajową.

W Polsce, tak jak zresztą prawie wszędzie na zachodzie, przyjął się najbardziej typ aparatu odbiorczego **systemu Fultona.** Propagandą i organizacją fultografji w Polsce zajęło się Towarzystwo Fultograficzne w Krakowie. Jednym z najżywszych członków Tow. jest prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — dr. Witld Wilkosz.

Ogółem znajduje się w Polsce **około 150 fultografów w posiadaniu prywatnem.** Aparat odbiorczy systemu Fultona **jest jeszcze dosyć drogi, gdyż kosztuje prawie 1.000 zł.** W najbliższej przyszłości wykończony zostanie

model polski fultografu

który jeżeli stanie się **popularnym typem aparatu** odbierającego obrazy i będzie **o połowę tańszy,** niż dotychczasowe aparaty. Oczywiście, że aparat systemu polskiego oparty jest również na zasadach Fultona.

Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy Polskiem Fultograficznem a stacją warszawską o nabycie

aparatu nadawczego

którego koszt wynosi wynosi **około 30.000 zł.** Stacja warszawska nosi się z zamiarem włączenia do programów swoich service'u fultograficznego, co będzie zwłaszcza specjalnie aktualne z chwilą wprowadzenia w życie wielkich **planów rozbudowy sieci polskich stacyj nadawczych.**

Jakżeż to miło i przyjemnie będzie, gdy każdy radjosłuchacz **pozna z fotografji** popularnych prelegentów radjowych, artystów występujących przed mikrofonem i autorów słuchowisk, wyczarowując, podobiznę tych ludzi za pośrednictwem ultograficznego aparatu.

Marzenia te w krótkim czasie przybiorą bardziej realną formę, nastąpi to wówczas, gdy fultograf stanie się **dostępny dla każdego średnio zarabiającego radjosłuchacza.**

STRAJK TAKSÓWEK WE LWOWIE.



Bezrobotny „regulator ruchu kołowego“.

Sfilmowane wnętrze człowieka.

Lwów, 19. lipca.

(e) W przyszłym roku szkolnym w szkołach amerykańskich, wyświetlane będą filmy, uwidaczniające funkcje **wewnętrznych organów ludzkich i zwierzęcych.**

Filmy wykonywane są przy pomocy promieni X. Pedagodzy są zdania, że szereg lekcyj książkowych nie utrwali tych wiadomości w pamięci ucznia tak mocno, **jak jeden pokaz filmowy.** Sądzą oni, że metoda ta znajdzie wkrótce zastosowanie we wszystkich szkołach

---

— Czem mogę panu służyć? — zapytała wyniośle.

— W tej chwili pani wyjaśnię. Pozwolę sobie powołać się na naszą starą znajomość i zwrócić się do pani z pewną propozycją. Pani przybywa z Ameryki, gdzie ludzie nigdy nie mają czasu i dlatego... Jestem przedstawicielem prywatnego biura dedektywów. Czy pani nie potrzebuje naszych usług?

— Usług? — zapytała zdumiona artystka

— Tak jest, przecież pani jest bardzo bogata. Panią mogą okraść, może trzeba panią pilnować — mówił swobodnie, jak gdyby przyzwyczaił się dawno do swego zawodu — robimy to bardzo dyskretnie...

Spojrzała na niego takim wzrokiem, że zamilkł na chwilę, ale wnet, wpadając w inny ton, mówił w dalszym ciągu zupełnie swobodnie, jak gdyby i do tego się już dawno przyzwyczaił:

— Jestem żonaty, mam troje dzieci... Powodzi mi się bardzo źle... czy mogę prosić panią o małą pożyczkę?...

Lo Madison zdumiona i oszołomiona zadzwniła. Wszedł sekretarz.

— Ten pan wręczy panu czek na taką sumę, jaką trzymałam swego czasu od pańskiej rodziny.

Agenor, kłaniając się, z tysiącznemi podziękowaniami, wyszedł z sekretarzem z pokoju. A wówczas Lo upadła na kozetkę i płakała długo, bardzo długo. Właściwie sama nie wiedziała dlaczego płacze. Czy wydawał się jej triumf **zbyt mały. Albo może — zbyt wielki?**

Niezwykły reżyser niezwykłej sztuki.

SZTUKA O ŻYCIU GALERNIKÓW W GUYANIE. — ENERGICZNE STANOWISKO PUBLICYSTY. — GALERNIK W ROLI REŻYSERA I AKTORA. — CIEKAWA AFERA TEATRALNA W PARYŻU.

Paryż, w lipcu.

(=) Paryscy autorzy **Maurice Prax i Harry Mass** odkryli w książce znanego publicysty **Alberta Londres o Guyanie** obfity materjał dla **sztuki dramatycznej.** W ten sposób powstał dramat którego akcja odgrywa się wśród nieszczęsnych galerników francuskich.

Ale to powstała trudność. Londres zapowiedział, że o ile reżyserja **wypaczy realizm jego dzieła,** nie pozwoli na wystawienie dramatu, a gdyby się to stało, zaskarży teatr i aktorów **o fałszowanie dokumentów.** Żaden z reżyserów nie chciał się w tych warunkach zgodzić na zajęcie się tą sztuką. Teatr zwrócił się więc do wymagającego autora i powiedział mu:

— Proszę nam wobec tego **dostarczyć reżysera!**

— Chętnie! — odparł Londres. Nazajutrz zjawił się w teatrze w towarzystwie nowego reżysera, którego przedstawił aktorom i autorowi.

Był nim pan Dieudonne, przed 20 laty **skazany na śmierć,** później **ułaskawiony i zesłany dożywotnio na Guyanę.** Przebył tam lat 16, uciekał dwukrotnie, a obecnie został wreszcie ułaskawiony przez prezydenta i **uzyskał wolność.** Oczywiście — Dieudonne zresztą człowiek inteligentny, okazał się świetnym znawcą owych stosunków. Autorowie chcą nawet, aby

zagrał maleńką rólkę.

Nie ulega wątpliwości, że grają tu przedewszystkiem rolę nietyle względy **„prawdy autorskiej“,** ile chęć przyciągnięcia łaknącej sensacji **publiczności.** Galernik, które go można oglądać w dramacie o galernikach, to przecież gratka nie lada w naszych czasach, który z takim zapałem zajmują się kryminalistyką w teatrze. Nie wiadomo tylko, **czy i jak zechcą przyjąć artyści nowego „kolegę“.**

Pirandello przeciwnikiem filmu dźwiękowego.

SĄDZI ON, ŻE FILM DŹWIĘKOWY DOPROWADZI DO UPADKU DZIESIĄTEJ MUZY. — ORYGINALNE POGLĄDY ZNAKOMITEGO AUTORA WŁOSKIEGO.

Rzym, w lipcu.

(=) Pirandello umieścił w „Corriere della sera“ interesujący artykuł **o przyszłości filmu dźwiękowego.**

Autor włoski doszedł do wniosku, że film dźwiękowy

wcale nie zabije teatru,

lecz że zajdzie zjawisko wprost odwrotne: Mianowicie, że kino zamieni się powoli **z powrotem w teatr.** Punktem zwrotnym dla filmu była już ta chwila, gdy zaczął zajmować się **motywami literackiemu i dramatycznemi.** Teraz zaś, gdy z niego przemieni się mówiony, **upadek jego jest przesądzony.** Pirandello uważa, że film dźwiękowy, jako z natury rzeczy **kiepska imitacja teatru, zabija istotę kina i tem samem przyczynia się do jego upadku.**

Film dźwiękowy jest jak ów

paw z bajki Ezopa,

który otworzył dziób, aby, mile połechtany pochwałami lisa, zaśpiewać **i swym skrzekiem pobudził wszystkich do śmiechu. Jeśli film** dźwiękowy osiągnie taką doskonałość, że będzie w zupełności **naśladował teatr, obudzi w widzu tęsknotę za żywemi aktorami i prawdziwem teatrem.** W ten sposób

zabije sam siebie.

Pirandello zaznacza jeszcze, że film dźwiękowy zabija jedno z najważniejszych znaczeń kina. **jego międzynarodowość,** a w zakończeniu powiada, że o ile film nie zadowoli się muzyką bez słów, będzie zgubiony...

Odkrycie złota we Francji.

OKOLICA, ZŁOTODAJNA JUŻ ZA CZASÓW RZYMSKICH.

Paryż, w lipcu.

(e) Mieszkańcy departamentu Doubs (na pograniczu Szwajcarji) są poruszeni niezwykłem odkryciem. Jeden z rolników w wiosce Osselle spostrzegłszy, że woda, którą czerpał z rzeki tejże nazwy, posiada jakiś **dziwny żółtawy odcień,** powziął myśl przepuścić ją przez filtr. W ten sposób zebrał ro dzaj osadu, który dał chemikom do analizy: ci stwierdzili, że są to cząsteczki złota.

Wówczas przypomniano sobie że za Rzymian było na tem miejscu miasto, które nazywało się Auri Cella, skąd Osselle wywodzi prawdopodobnie swą nazwę; podobno Rzymianie eksploatowali tam pokłady złota.

Wszyscy mieszkańcy tej okolicy zajęci są obecnie filtrowaniem wody i wielu twierdzi, że znaleźli w niej złoto.

Departament Doubs słynął dotąd z dostarczania absyntu; może obecnie zasłynie jako kopalnia złota.

Nowe drogi polityki Mussoliniego.

PODRÓŻ ESKADRY WŁOSKIEJ. — SYMBOLICZNY LOT NAD SPRZYMIERZONEMI PAŃSTWAMI. — ZBROJENIA NA MORZACH.

Lwów, 19 lipca.

(p) Trzydzieści pięć hydroplanów włoskich, po szeregu lotach próbnych, dokonanych przed ministrem awjacji, wyruszyło na południowy Wschód. — Jest to tak zwana eskadra śródziemnomorska, służąca nietylko obronie kraju, ale i propagandzie włoskiej na pobliskim Wschodzie. Dziedzictwo duchowe, przekazane przez Wenecję i Genuę, zmarnowały niedołężne rządy, które przed Mussolinim kierowały Włochami. Język włoski, włoska sztuka i kultura traciła na Wschodzie krok za krokiem swoje ustalone w ciągu wieków pozycje.

Gdy znaczenie Italji upadało, Francja tymczasem uparcie i śmiało rozszerzała sferę swych politycznych i duchowych wpływów. Nowe pokolenia zwycięskich Włoch patrzą z gniewem na ten ujemny bilans swych stosunków wschodnich. Marsz na Rzym i zwycięstwo faszyzmu doprowadziły jednak do podjęcia usiłowań i na tem polu. Dzisiaj wyrównuje się wiekowe zaniedbania. Trasa lotu szła przez Grecję, Bułgarję, Turcję do Rumunji. Państwa te, z wyjątkiem Rumunji, która krzywem okiem patrzy obecnie na włosko - węgierską przyjaźń, albo pozostają z Włochami Mussoliniego w stosunkach jawnego przymierza, albo też ku Rzymowi skrycie ciążą.

Grecja Venizelosa zbiera wszystkie energje, potrzebne do dzieła wewnętrznej restauracji i dlatego też szuka przyjaźni Włoch, będących tak ważnym czynnikiem śródziemnomorskiej równowagi. Mussolini, mówiąc o stosunkach rzymsko- greckich, podkreślił tak wyraźnie tę przyjaźń, że dzisiaj ze strony Aten nie może być żadnych wątpliwości, co do politycznej linji Włoch na Wschodzie Europy, W Pireusie i Salonikach flota włoska zajmuje uprzywilejowane stanowisko. W portach tych i na tych wybrzeżach widać niezliczone mnóstwo okrętów, należących do towarzystw triesteńskich. Przewaga bandery handlowej włoskiej w Grecji i na południowym Wschodzie jest dowodem, jak czynną rolę odgrywa dzisiaj Trjest. Narody, które naskutek niewystarczającej propagandy, nie wiele wiedziały o zwycięstwie Włoch w wielkiej wojnie, zdały sobie dobrze sprawę z ich trjumfu dopiero wówczas, gdy ujrzały okręty włoskie, dążące tą samą drogą, nad którą panowała niegdyś bandera Habsburgów. Narodom pobliskiego Wschodu dowiodła dzisiaj Italja, że posiada nie tylko potężną handlową i wojenną flotę; ale i silną eskadrę powietrzną. Do niedawna ochrona interesów morskich była powierzona tylko marynarce — dziś statki powietrze ukazują nowe możliwości. Aeroplany bronią z góry okrętów handlowych. Tej obrony nadewszystko potrzebuje Grecja, leżąca na otwartych ze wszystkich stron archipelagach.

Nowa Turcja Kemala Paszy, po zawarciu na życzenie Mussoliniego traktatu przyjaźni z Włochami, pozbyła się wobec nich różnych uprzedzeń, podsycanych przez zawistny imperjalizm jugosłowjański. Historja powojennej Turcji ma dużo wspólnoty z historją Włoch powojennych. Turcy podobnie odrodzili swoje państwo i zdobyli się na nowe rządy, dzięki niezłomnej energji swego duchowego przywódcy. W Turcji, jak i w Grecji, flota handlowa włoska liczniejsza jest od flot innych krajów. Entuzjastyczne przyjęcie eskadry powietrznej w Konstantynopolu **stoi bezwątpienia w związku z realizacją polityki, dokonaną przez ministra spraw zagranicznych, Rusdi Bey'a. Odnowienie stosunków dyplomatycznych Turcji z Europą** zaczęło się od Rzymu, tak, iż Italja stała się pośrednikiem w konsolidacji stosunków pacyfistycznych między państwami koalicji a wczorajszym przeciwnikiem.

Bułgarja nie zagoiła jeszcze swoich ran wojennych. Ciężkie warunki życia powojennego i poczucie krzywd wyrządzonych jej przez traktat pokojowy w St. Germain, nie osłabiły jednakże tradycyjnej sympatji Bułgarów dla Italji. Gorące przyjęcie eskadry włoskiej w Warnie, świadczy, że **stosunki bułgarsko - włoskie rozwijają się w atmosferze prawdziwej przyjaźni.**

Podróż napowietrzna eskadry włoskiej dała jeszcze raz powód do różnych insynuacyj przeciwko Włochom ze strony zazdrosnych imperjalizmów, oskarżających Mussoliniego o nadmierne zbrojenie swego kraju. Jednakże mimo różnych paktów i kontrpaktów, zbroją się nietylko Włochy, ale i świat cały. Dyplomacje mówią o pokoju, a państwa zaopatrują się tymczasem po cichu w armaty. Zbrojenia Francji na morzu Śródziemnem, niejasna sytuacja nad Renem, dążenia Jugosławji do hegemonji na Bałkanach, wszystko to podwaja czujność Włoch, zwłaszcza na morzu.

Problem bezpieczeństwa półwyspu Apenińskiego nie zależy już dziś tylko od granicy alpejskiej. Punkt ciężkości przesunął się na morze. Jego ochrona jest dla Italji warunkiem niepodległości, swobody i życia. Podczas bowiem, gdy Francja ma otwarte drogi na Atlantyku, dla Włoch morze Śródziemne jest kwestją swobodnego oddechu. Nic dziwnego zatem, że Mussolini przy końcu 27-ej legislatury mówił o potrzebie silnej awjacji, która dzisiaj stała się już nieodzownem dopełnieniem wojennej floty, strzegącej wejść i wyjść na morze Śródziemne i Adrjatyk, zwany dumnie przez Włochów: „il mare nostro".

Straszliwa zemsta starzejącej się kobiety

USIŁOWAŁA Z ZAZDROŚCI OTRUĆ DWIE OSOBY. — SZCZĘŚLIWE POŻYCIE PARY MAŁŻEŃSKIEJ MIMO ZNACZNEJ RÓŻNICY WIEKU. — MŁODOŚĆ ZACZYNA DOMAGAĆ SIĘ SWOICH PRAW. — STARA KOBIETA POSTANAWIA OTRUĆ MĘŻA I RYWALKĘ. — NIEZWYKŁY PODSTĘP I FATALNA KAWA. — INTUICJA RYWALKI URATOWAŁA ŻYCIE DWOM OSOBOM.

Leoben, w lipcu.

(=) Pod zarzutem usiłowanego otrucia 2-u osób stanęła onegdaj tutaj przed sądem przysięgłych 58-letnia **Teresa Auer.** Oskarżona, kobieta obdarzona **niezwykle bujnym temperamentem,** w przeciągu 3-ch dziesiątków lat miała przy swoim boku **kolejno aż 4 mężów.** Między nią a ostatnim mężem zachodziła różnica wieku, wynosząca przeszło **25 lat.**

Mimo to żyła ta para małżeńska bardzo szczęśliwie aż do chwili, w której weszła na scenę **młoda 21-letnia kobieta,** która obudziła od pierwszego wejrzenia namiętność mężczyzny. Teresa, choć stała już na progu starości, postanowiła wszelkiemi siłami bronić swego męża. Zapłonęła **dziką zazdrością i śmiertelną nienawiścią** przeciwko zwycięskiej rywalce, a później także przeciwko niewiernemu mężowi. Codziennie rozgrywały się w domu

gwałtowne sceny.

Wreszcie Teresa przypomniała sobie o przechowywanej od wielu lat truciźnie, wydobyła ją z zakurzonej szuflady i **wsypała rywalce i mężowi do kawy.** Dawki, które wsypała, mogłyby uśmiercić 10 ludzi, i tylko szczęśliwym okolicznościom należy przypisać, że **zbrodniczy plan się nie udał.**

A było to tak. Pewnego dnia oświadczyła Teresa mężowi, że zdanie jej uległo zupełnej zmianie. — Zrozumiała bowiem, że **jest już stara i, że popełniła fatalną omyłkę,** wychodząc zamąż za człowieka, który mógłby być jej synem. Wobec tego zwraca mężowi wolność, a równocześnie zaznacza, że nie ma **żadnej pretensji do swej rywalki.** Prosi tylko męża, aby pozostał jej

szczerym przyjacielem

i od czasu do czasu ją odwiedzał. Mąż nie posiadał się z zdumienia, a wreszcie w słowach, pełnych wdzięczności, podziękował żonie za to szlachetne stanowisko. A gdy Teresa zaprosiła jego i rywalkę na podwieczorek — **przyjął to zaproszenie i zobowiązał się do przyprowadzenia ukochanej.**

Popołudniu rzeczywiście przybyli oboje. Teresa przyjęła ich z udaną serdecznością i ugościła kawą. Ale rywalka jej, której ta nagła zmiana wydała się mimo wszystko podejrzaną, zwróciła uwagę na

niezwykły smak kawy

i uwiadomiła o tem kochanka. Teraz pokazało się, że doprowadzona do ostateczności kobieta **postanowiła oboje otruć.**

Została ona skazana na **3 lata ciężkiego więzienia.**

Amerykanie poza Ameryką.

KIEDY NATURALIZOWANY OBYWATEL STANÓW ZJ. TRACI OBYWATELSTWO?

N. Jork, w lipcu.

(+ Departament stanu w Waszyngtonie przeprowadził ciekawą statystykę Amerykanów, przebywających stale lub na dłużej **poza granicami Stanów Zj.**

Raporty 330 konsulatów amer. wykazują, że takich Amerykanów **jest 400.000. Blisko 250.000** mieszka w Kanadzie , 12 tysięcy w Ameryce połud., 20 tys. w Ameryce centralnej, 24 tys. w Azji, 3600 w Afryce itd.

Zaznaczyć należy, że tylko rodowity Jankes może bez ograniczeń mieszkań za granicami Stanów. Obywatel naturalizowany może to uczynić tylko przez pewien **ograniczony czas.** Jeśli przed upływem pięciu lat od chwili naturalizacji wyjedzie za granicę na stałe, wówczas traci obywatelstwo. To samo dzieje się, gdy taki obywatel przebywa w kraju swego urodzenia **dłużej niż dwa lata** bez ważnych przyczyn, albo dłużej niż pięć lat — w jakimkolwiek innym kraju.

Kto zostaje obywatelem obcego państwa, lub składa przysięgę na wierność obcemu państwu, traci od razu obywatelstwo Stanów Zj.

Tank, pędzący z szybkością pociągu.

N. Jork, w lipcu.

(e) Na ostatnich manewrach wojskowych w Stanach Zj. zademonstrowano **nowy tank** zbudowany przez **Waltera Christie,** który może osiągnąć szybkość **stu kilometrów** na nierównych terenach, jak ziemia orna, wydmy piaszczyste.

Doświadczenia w Fort Meade, dały najbardziej zadawalające rezultaty. Christie sądzi, że uda mu się jeszcze wprowadzić pewne udoskonalenia, które pozwolą jego tankowi osiągnąć **szybkość 145 kilometrów w pierwszym wypadku, a 90 kilom. — w drugim.**

Maszyna ta jest poruszana motorem o dwustu cylindrach i na drodze posuwa się przy pomocy zwykłych kół. Na nierównych terenach doczepia się odpowiednie łańcuchy. Zmontowanie lub odjęcie ich wymaga kwadransa czasu.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Podróże inspekcyjne p. wojewody

Dr. Nakonecznikowa-Klukowskiego.

LUSTRACJA POWIATU SKOLSKIEGO. — UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SKOLEM. — WRĘCZENIE ODZNAK HONOROWYCH ZASŁUŻONYM ROBOTNIKOM FIRMY GROEDEL. — KONFERENCJA STAROSTÓW W STRYJU.

Stanisławów, w lipcu.

Onegdaj przeprowadził p. wojewoda stanisławowski, dr. Nakonecznikow Klukowski, inspekcję powiatu skolskiego. Oczekiwany na granicy powiatu przez tamtejszego starostę, p. Mahra, udał się p. wojewoda do gminy Stynawa, witany owacyjnie przez ludność. P. wojewoda przyjął na audjencji cały szereg mieszkańców, poczem zwiedził okolice, zagrożone bliskiem sąsiedztwem rzeki Stryj, obiecując częściową regulację tej rzeki jak i potoku Stynana, które w ostatnim czasie były powodem licznych szkód.

Następnie zlustrował p. wojewoda gospodarkę gminną w Synowódzku Niżnem i w Korczynie, interesując się szczególnie kwitnącem tam sadownictwem, którego głównym inicjatorem był kierownik tamtejszej szkoły p. Hawran. W Synowódzku Niżnem zwiedził p. wojewoda spółdzielnię stolarską „Promysł" oraz budynek „Proświty" poczem zlustrował gospodarkę gminną oraz tamtejszą rzeźnię.

Następnie przybył p. wojewoda do Skolego, witany szczególnie uroczyście przez tamtejszą Radę miejską na uroczystem posiedzeniu. Żywe zadowolenie wyraził p. wojewoda po inspekcji posterunku P. P. o tamtejszym wzorowym porządku, poczem zwiedził miejską elektrownię.

Następnego dnia udzielał p. wojewoda audjencji przedstawicielom ludności miasta oraz pobliskich gmin, które pod kierownictwem naczelników i duchownych witali gorąco przedstawiciela Rzplitej. Następnie przeprowadzona została wizytacja gmin Koziowej, Orawy, Poharu, Tucholki, Annabergu, Felizienthalu, Snorza Górnego i Dolnego oraz posterunków P. P. w Koziowej i Tucholce. Gorącem i serdecznem przemówieniem przywitał p. wojewodę naczelnik gminy Orwy Pryniak, który z radością podniósł, że od całego szeregu lat po raz pierwszy gmina ma zaszczyt powitać reprezentanta najwyższej władzy w województwie stanisławowskiem. Po obejrzeniu tartaków firmy „Klimiec" i zwiedzeniu granicy w Klimcu, zwiedził p. wojewoda wszystkie miejscowości, leżące na drodze Skole - Beskid. Szczególnie gorąco witany był p. wojewoda przez ludność Ławocznego, która uniesiona radością, wzniosła okrzyki na cześć Państwa i p. wojewody. W Tuchli zainteresował się p. wojewoda sprawą szkód, jakie czyni ustawicznie tamtejsza rzeka Opór, wydając na miejscu zarządzenia, mające na celu obwałowanie brzegów tej rzeki, tak w Tuchli, jak i w Hrebenowie.

W Hrebenowie zlustrował p. wojewoda gospodarkę gminną, interesując się bardzo żywo rozwojem letniska, obiecując ludności swe poparcie w sprawie szybkiej regulacji wdoy. Następnie odbyła się na terytorjum tartaku br. Groedlów **uroczystość wręczenia odznak honorowych i dyplomów zasłużonym robotnikom tej firmy Grochowi i Drzyzdze.** Powitany u wejścia przez ochotniczą straż pożarną oraz podniosłem przemówieniem urzędnika tej firmy, p. Tota, wręczył p. wojewoda wymienionym wyżej jubilatom, którzy od 25 lat we firmie bez przerwy pracują, dyplomy, poczem żegnany dźwiękami orkiestry zakładowej, udał się do Starostwa, gdzie przyjął liczne deputacje, jak przedstawicieli duchowieństwa, gminy wyznaniowej, Magistratu, Strzelca i wiele innych. Następnie „Strzelec" łącznie ze Strażą pożarną zgotował p. wojewodzie gorącą manifestację przy dźwiękach muzyki, składając M u raport. Następnego dnia po lustracji odbyła się na zarządzenie p. wojewody w Stryju konferencja, w której wzięli udział pp. starostowie stryjski, skolski, kierownik zarządu drogowego inż. Ebner oraz kierownik zarządu wodnego inż. Jakobski. T uteż na miejscu wydał p. wojewoda potrzebne zarządzenia, mające na celu zaspokajenie potrzeb ludności powiatu skolskiego, wskazując w krótkich słowach zasady, jakiemi urzędy państwowe winny się kierować oraz uzgodnił dalszą działalność tychże władz dla dobra ludności i powiatu.

Z działalności Magistratu.

ROZBIÓRKA STAREGO RATUSZA. — LIKWIDACJA POJAZDÓW KONNYCH. — KONSENSA BUDOWLANE. — BOISKA SPORTOWE.

Stanisławów, w lipcu.

Zgodnie z uchwałą Magistratu, oddano prace około rozbiórki starego ratusza Firmie inż. Krausz i Ska pod warunkiem, że prace natychmiast zostaną rozpoczęte. I rzeczywiście prace już rozpoczęte zostały i idą naprzód w bardzo szybkiem tempie. Dla budowy nowego gmachu zakupiono 150.000 sztuk cegieł, gdyż natychmiast po ukończeniu rozbiórki, rozpoczęte zostaną prace około budowy. Magistrat uchwalił, że kierownictwo budowy elektrowni miejskiej wykonywać będzie włącza domowe bezpłatnie tam, gdzie będzie to uważane jako wynagrodzenie odszkodowawcze za użycie ścian lub dachów.

W wykonaniu uchwały o likwidacji pojazdów konnych, wyłoniono zostala komisja, składająca się z I. assesora p. Dąbrowskiego, oraz radnych Pp. Fiderkiewicza i Jasińskiego, której zadaniem będzie uskutecznienie przez znawców wartości koni i pojazdów, a sprzedaż nastąpi w drodze licytacji ewentualnie też z wolnej ręki.

Zezwolenia na budowę budynków otrzymali: Józef i Emilja Wasylewiczowie, Zygmunt Sokołowski, Franciszek Wojtaszek, Jarosław Dancewicz, Daniel Legin, Etti Selinger, Michał Żybak, Wiktor Łoziński, Hersch Klapper, Izak Malter oraz Adam Stolf.

Zgodnie z wnioskiem asesora p. dra Partyckiego, uchwalił Magistrat zarządzić umieszczenie nowych tablic orjentacyjnych na domach dla poszczególnych ulic. Dotychczasowe tablice były zbyt małe dla orjentacji, obecne będą posiadały większe rozmiary, nazwę ulicy i będą emaljowane. Sporządzone one zostaną w Poznaniu.

Wreszcie uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek Magistratu, treścią którego gmina miasta Stanisławowa **zakupi obszar gruntu ponad 3 tys. m. kw.**, położonych obok dwu szkół przy ul. Matejki od dotychczasowych właścicieli dra Mażaniuka i Moldauera. Grunt ten przeznaczony zostanie pod budowę dwu boisk szkolnych dla młodzieży szkolnej.

Wielki motocyklowy raid górski.

Stanisławów, w lipcu.

Znany ze swej ruchliwości Stanisławowski Klub Motocyklistów i Kolarzy, urządza w dniu 4 sierpnia b. r. wspaniałą imprezę sportową, a mianowicie raid górski. Przepiękna trasa raidu biegnie ze Stanisławowa przez Łysiec, Bohorodczany, Nadwórnę, Łojową, Delatyn,-Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów do granicy Państwa w Jabłonicy. Z powrotem prowadzi droga przez Delatyn, Kołomyję, Otynię Tyśmienicę do Stanisławowa, a wynosi ona łącznie około 280 klm. Start odbędzie się 4 sierpnia, o godzinie 8 rano w Stanisławowie przed hotelem Union. Powrót o godzinie 17.30. W raidzie mogą wziąć udział także nieczłonkowie klubu. Zgłoszenia przyjmuje najdalej do dnia 3 sierpnia, g. 12 w południe u. Adler Bronisław w Powszechnym Banku Związkowym w Stanisławowie. Opłata wynosi dla członków klubu 5 zł., dla nieczłonków 10 zł. Regulamin raidu, książeczkę drogową oraz numery startowe wydane zostaną zawodnikom na starcie. — Dla zawodników wyznaczony jest cały szereg bardzo cennych nagród.

Monografia województwa

stansławowskiego.

Nakładem wojewódzkiego Komitetu popierania P. W. K., wydaną zostanie monografja naszego Województwa. Znaczna część potrzebnych materjałów jest już w posiadaniu Komitetu redakcyjnego. W pracy biorą udział: senator dr. M. Szarski (stosunki ekonomiczne), poseł dr. T. Seidler (stosunki społeczne), poseł inż. Mianowski (rękodzieło), prof. dr. Cz. Chowaniec (historja), prof. dr. Fischer (etnografja), prof. Gedroyc i prof. dr. Wiertak (flora), dr. Bujalski (geologja), prof. dr. Zakrzewski (historjozofja), prof. Czyżewski, prof. Janusz (Orjent na Pokuciu), inż. Staufer (górnictwo), pułkownik Dostal (rolnictwo), inż. Beil (leśnictwo), dr. J. Brys (antropologja), inż. Swoboda (przemysł), ppułk. Csadek (sport), dr. H. Seidler (prasa), dyrektor konserwatorjum Stadler (muzyka). Dzieło to obejmować będzie również przeszło 450 zdjęć prof. Rosenbauma. Ponadto zamieszczone będą w tej monografji referaty, obejmujące stosunki komunikacyjne, monografje powiatów, samorządów i tp.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Stanisławów, w lipcu.

Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Stanisławowie, podaje do wiadomości, że zbiórka urządzona w „Tygodniu Czerwonego Krzyża" przyniosła dochód w kwocie 196.01 zł. Wszystkim ofiarodawcom Wydział serdecznie dziękuje, jak również pp. Seidlerowej, Kalmusowej, Horowej, Wiszniowskiej, Litwińskiej, Singerowej, Skopecowej, Krasnożonowej, Jagoszewskiej, Szczepańskiej, Wiernikowej, Jaroszewskiej, Voleplowej, Rozenkiewiczowej, Czaprażance, Kufnerowej, Franczukowej, Baczyńskiej, Semczukowej, Poteralowiczowej, Drabikównej, Waldmanownej, inż. Woroszyńskiemu, Jaxa-Dobkowi, Jagoszowi i Jasińskiemu, za sprzedaż nalepek przy stolikach, jak również Jasielskiemu, Hangesheimerowi, Haubenstockowi, Wundermanowi, Zarządowi P. Z. K. i Sokołowi II. za pomoc w urządzeniu zbiórki.

Szczepienie dzieci przeciw szkarlatynie.

Stanisławów, w lipcu.

Ponieważ stwierdzono w mieście kilka wypadków płonicy (szkarlatyny), wezwał Magistrat publicznemi obwieszczeniami rodziców i opiekunów dzieci, które płonicy nie przebyły, aby dzieci te poddali szczepieniu ochronnemu. Do polecenia tego należy się bezwzględnie zastosować, tem bardziej że szczepienie odbywa się bezpłatnie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8 do 14 w Miejskim Urzędzie zdrowia.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim. matkę legjonisty i obrońcy Lwowa. który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Niespokojne kości królewskie.

JEDNA Z NAJŚWIETNIEJSZYCH POSTACI ŚREDNIOWIECZA, JAN LUKSEMBURCZYK. — TRAGICZNA ŚMIERĆ BOHATERSKIEGO KRÓLA. — NAWET PO ŚMIERCI NIE DANO MU SPOKOJU, A ŚMIERTELNE JEGO SZCZĄTKI WĘDROWAŁY Z MIEJSCA NA MIEJSCE. — OBECNIE PRAGNIE JE SPROWADZIĆ DO KRAJU RZĄD CZECHOSŁOWACKI.

(Do ryciny na str. 1).

Praga, w lipcu.

Krążą tutaj pogłoski, że czechosłowackie państwo stara się, aby pochowane na obcej ziemi śmiertelne szczątki króla Jana Luksemburczyka powróciły do ojczyzny. — Losy tych zwłok królewskich, które w ciągu przeszło 600 lat nie mogły znaleść spokoju, są dość ciekawe, aby je tutaj opowiedzieć.

Jedną z najświetniejszych postaci średniowiecza był **hrabia Jan Luksemburg, urodzony w r. 1296,** a który 7-go lutego 1311 został koronowany **królem czeskim.** Równie wybitny jako dyplomata i wojownik, stracił Jan w zimie r. 1336 podczas wyprawy na pogańskich Krzyżaków prawe oko, choć leczył się u pewnego sławnego lekarza francuskiego i arabskiego. Partacza francuskiego, który zbyt dolkliwie go dręczył, kazał król

zaszyć w skórę krowią i utopić w rzece.

Jak widzimy, w owych czasach zawód lekarza dworskiego nie był zbyt bezpieczny. W3 lata później roztoczyła się wieczna noc także nad drugiem okiem króla.

Mimo tego nieszczęścia nie zrezygnował dzielny król z udziału w zajęciach rycerskich i wojennych. I tak, gdy wybuchł spór między królem angielskim Edwardem III, a Filipem VI, władcą francuskim.

stanął Jan po stronie Francuza,

którego był szwagrem. W pobliżu wsi Grecy - en - Ponthieu zetknęły się 26 września 1346 wojska nieprzyjacielskie. Francuzi, zmęczeni długim marszem, w niesłychanie gorący dzień letni, mieli słońce naprzeciwko siebie. Anglicy byli wypoczęci a słońce ich nie oślepiało. Na dobitek fatalny zwrot wywołał upór hrabiego Alencon, który mimo wszelkich przestróg chciał doprowadzić do rozstrzygnięcia, choć gwałtowne oberwanie chmury ubezwładniło zupełnie 6 tysięcy genueńskich łuczników, którym deszcz rozluźnił cięciwy łuków.

Król Jan stał na czele czeskiego i luksemburskiego rycerstwa. Gdy otoczenie go błagało, aby wycofał się, odpowiedział: „Niech Bóg broni, aby król czeski uciekł z pola bitwy. Prowadźcie mnie do boju. Chcę dzisiaj albo zwyciężyć albo zginąć śmiercią rycerską. Niech Bóg ma nas wszystkich w Swojej opiece". Wówczas rycerz Henryk von Landskron z Bazylei i Czech Henryk von Kringerberg przymocowali łańcuchami konia królewskiego do swoich rumaków. Niebawem król zginął bohaterską śmiercią.

Z królewskiemi honorami pochowali Anglicy Jana w opactwie Valloise. Na prośbę króla niemieckiego Kala wydano mu zwłoki jego ojca i umieszczono u Benedyktynów w Altmünster. Tutaj wzniósł Karol swemu ojcu

wspaniały grobowiec.

Gdy w r. 1543 Francuzi oblęgali Luksemburg, poszło opactwo Altmünster z dymem. Francuzi umieścili wówczas kości Jana w klasztorze Franciszkańskim w Oberstadt, gdzie za pieniądze wystawiono je na widok publiczny. W r. 1592 powróciły zwłoki króla do odbudowanego klasztoru. Należy zauważyć, że wówczas brakowały

głowa i prawa ręka zwłok.

Dostały się one w posiadanie zbieracza osobliwości,

hrabiego Manderscheida - Blenkenheima.

Dopiero w roku 1630 udało się odzyskać arcyksiężnej Izabelli te relikwie dla Neumünster, jak opactwo nazwało się po swem odbudowaniu. Gdy 22-go marca z powodów wojskowych klasztor spalił się, udało się w ostatniej chwili uratować kości królewskie. W 4 lata później umieszczono je z powrotem w kościele opactwa. W r. 1744 przemaszerowały wojska szwedzkie przez Luksemburg. Żołnierzom pokazano śmiertelne szczątki ich bohaterskiego króla, przyczem część kości miała zostać przez żołnierzy uniesiona.

Gdy wojska francuskiej Republiki zbliżyły się do Luksemburga, wręczył opat Bernhard Weis w nocy 7 lipca 1795 r. piekarzowi Adamowi Bastien skrzynkę z kośćmi, który schował ją za stosem drzewa. Dla większej pewności powierzył później Bastien skrzynkę fabrykantowi porcelany, J. P. Bochowi, który ją ukrył na strychu swego domu. Pan Boch - Buschmann, jego syn, zabrał skrzynkę w r. 1809 do Mettlach. Gdy 11 listopada 1833 arcyksiążę Fryderyk Wilhelm pruski nosował w domu Bocha, pokazano gościowi

niepokaźną skrzynkę, zawierającą cenne relikwie.

Wilhelmowi ofiarował ją gospodarz, który w zamian otrzymał wspaniałą figurę z porcelany. Przeciwko tej zamianie zaprotestowało miasto Luksemburg 20 maja 1837. Tymczasem kazał Fryderyk Wilhelm przebudować starą kaplicę, leżącą w pobliżu Kassel na mauzoleum. Tam spoczęły 26 września śmiertelne szczątki króla Jana. Zdaje się jednak, że i tam nie dadzą im spokoju, gdyż rząd czeski pragnie sprowadzić je do ojczyzny.

Na marginesie.

Reklamy w kinach.

CZYLI: „POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY"!

Lwów, 19. lipca.

„Niedoścignionego zapachu perfumy firmy Houbigant-Paris"...

„Tylko samochód Austro-Daimler, — może dawać prawdziwe zadowolenie..."

„Kupując tylko swój towar — wzbogacasz swoich i siebie".

„Generalna reprezentacja koniaku St. Martel na nasze miasto, znajduje się ul. Takaataka".

„Prazdrój Pilzneński" — tylko dla smakoszów".

„Żądajcie wszędzie tylko krajowych wyrobów".

„Pończochy z jedwabiu Bamberg — są najtrwalsze i najelegantsze".

„Zegarki Omega są wzorem niedoścignionej doskonałości".

„Eleganckie panie noszą tylko futra z Lipska, które można nabyć w składzie".

„Znakomite wina francuskie Bordeaux zawsze na składzie".

„Niedoścignionej dobroci lampki Philipsa".

„Kupujcie tylko wyroby firmy Baczewski. Rok założenia 1782".

O, nieśmiertelny panie Baczewski ty jeden w gronie dostojnych cudzoziemców niesiesz wysoko **sztandar polskiego przemysłu.** Wierzaj mi, niedoceniana firmo, że **rok 1782** — każdy Polak ma wyryty w sercu i poza rokiem 1410 — rokiem bitwy pod Grunwaldem, data 1782 — jest najdroższą, najwięcej zrozumiałą i najbliższa duchowi naszego narodu..!

Droga, na której czyha śmierć

CO MÓWIŁ MJR. KUBALA O WARUNKACH ATMOSFERYCZNYCH LOTU Z EUROPY DO AMERYKI.

Lwów, 19. lipca.

(e) Na krótko przed odlotem, który miał się zakończyć tak fatalnie, maj. **Kubala** w wywiadzie prasowym wyraził się następująco o atmosferycznych warunkach lotu transatlantyckie go ze wschodu na zachód:

— Ażeby mieć przy locie z Europy do Ameryki **dogodne wiatry** trzeba lecieć albo na północnej stronie niżu barometrycznego albo po południowej względnie przez jego rodek, gdzie wiatry są najsłabsze. Dla lotu **z Paryża do Nowego Jorku** są

trzy dogodne wypadki

ułożenia się wysokiego i niskiego ciśnienia barometrycznego:

1) **Lot po wielkim łuku** (około 6.000 km) przez południową Irlandję i Nową Ziemię przy kierunku wiatru ze wschodu wskutek ułożenia się niżu barometrycznego na południu od drogi przelotu, a wyżu na północ. Jest to wypadek bardzo rzadki, trafiający się najwyżej raz do roku. Lecąc tą drogą trzeba się prawie zawsze liczyć z napotkaniem silnych wiatrów i mgły

2) **Lot wzdłuż równoleżnika 46 st. Nord** szerokości geograficznej w czasie ułożenia się wyżu barometrycznego na północ od Azorów. Droga samo lotu przecina wtedy wyż **przez środek w którym są słabe wiatry i cisza.** Na wigacja jest bardzo ułatwiona przez piękną pogodę nad Oceanem i brak zboczenia przez wiatr. **Przestrzeń do przebycia wynosi około 6200 km.** Prawdopodobnie jednak przeleciałoby się tę drogę w krótszym czasie, lecąc dłuższą drogą przez Azory przy ciągłym prawie wietrze ze wschodu.

3) **Na drodze Paryż-Nowy Jork przez Azory** warunki atmosferyczne są dogodne do lotu. Pięknej pogodzie sprzyjają w czasie lotu aż do Azorów wiatry północno-wschodnie, potem wschodnie. Przestrzeń do przelecenia wynosi około 6.600 km.

— Takie są rodzaje stanu pogody, na które **trzeba umieć cierpliwie czekać, a gdy nadejdą, natychmiast je wykorzystać,** mając to na uwadze, że dłuższą drogę na mapie można w krótszym czasie przebyć przy dogodnych wiatrach.

Porównując drogę najkrótszą (6000 km) z najdłuższą (6800 km) przy której nie uwzględniliśmy nawet dogodnych wiatrów z północy i wschodu i na platowcu o szybkości własnej 170 km na godzinę **leciałoby się pierwszą drogą przez 46 godzin,** przyjmując średnio przeciwny wiatr 40 km na godzinę, **a drugą 48—49 godzin.** Naturalnie do każdego teoretycznie obliczonego czasu lotu trzeba

dodać jakieś 10 proc.

na zboczenie przez wiatr niemożliwość porstolinjnego poruszania się na zbłądzenie.

Droga z Europy do Ameryki jest mało dogodna ze względu na przeciw wiatr. Z Islandji do Nowej Ziemi est wszystkiego **10 proc. dni w roku dogodnych do lotu, a przez Azory w stronę Ameryki tylko 22 proc.**

———o———

Zeszli na psy.

Nowy Jork w lipcu.

(+) Powyższy tytuł nie wyraża nic pogardliwego. Jest on tylko określeniem manji, której obecnie hołdują Amerykanie — manji zgrywania się na psich wyścigowców, którzy „dopomagali jął, że jak głosi „Chicago Tribune" — dzieją się już na tem polu, wzorem wyścigów końskich, **wielkie nadużycia,** i prokurator stanowy Northup postawił w stan oskarżenia szereg właścicieli psówwyściogowców, którzy „dopomagali szczęściu"

Wśród oskarżonych znajdują się także dwaj królowie bandytów chicagowskich: **Moran i Al. Capone** (siedzący obecnie w więzieniu, do którego zgłosił się dobrowolnie, by tam znaleść ochronę przed pościgiem wrogów)

Ze spraw miejskich

Uchwały miejsk. kom. budżetowej.

Lwów, 19 lipca.

Na posiedzeniu **Komisji budżetowej, odbytem** pod przewodnictwem r. Litwinowicza, w obecności generalnego referenta budżetu dr. Brzeskiego, **zatwierdzono zamknięcie rachunkowe Miejskiego Zakładu gazowego,** udzielono dyrekcji absolutorjum i wyrażono jej uznanie. Sprawę **uregulowania czynszów w miejskich realnościach** odroczono na dwa tygodnie. W końcu udzielono Towarzystwu Walki z gruźlicą zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki hipotecznej w kwocie 300.000 zł. i na obciążenie tą pożyczką prawo budowania w Hołosku Wielkiem.

KRONIKA

19 LIPCA Piątek Wincentego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:
Piątek 19 czerwca 1929 o godz. 8.15 premjera „M. S. Z, czyli Pamiętaj o mnie, występ Teatru Qui pro Quo.
Sobota 20 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z. czyli: pamietaj o mnie", występ Teatru Qui pro Quo.
Niedziela 21 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie", występ Teatru Qui pro Quo.

*

TEATR MAŁY:
Piątek 19 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier".
Sobota 21 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier".
Niedziela 21 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier".

*

Teatr Mały. Dziś powtórzona będzie znakomita sztuka Ludwika Verneuilla pt. „Pan Lamberthier", która osiągnęła w wykonaniu Leonji Barwińskiej i Edwarda Żyteckiego wysoki poziom artystyczny.

Qui pro Quo. Dziś premiera wielkiej aktualnej rewji „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie" z udziałem całego zespołu. W rewji tej wystąpią argentyńskie chóry, które w Warszawie cieszyły się rewelacyjnem powodzeniem. Przebojowe numery wróżą rewji kolosalne powodzenie. Conferecierki poprowadzi ulubienica publiczności Mira Zimińska. Premjera zapowiada się wielce senzacyjnie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: Laura de Plante jako „Jedynaczka putku" i „Genjusz to ja".
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Przygody Brygadjera Gerarda".
COLOSSEUM: „Szeik Zarabi" oraz „W imieniu prawa".
FATAMORGANA: „Prezydent".
GRAŻYNA: „Mogiła wśród lodowców".
KOPERNIK: „Szampan".
LEW: Carlo Aldini we filmie „Dwa piekielne dni".
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-Tse-Kiangu", oraz „Chór rosyjski".
MARYSIENKA: „Szampan".
OAZA: „W płomieniach życia".
PALACE: „Człowiek o błękitnej duszy".
PAN: „Król Dancingu".
PASAŻ: „Tunel przestępców".
POLONJA: „Kobiety na śliskiej drodze" oraz rosyjski chór bałałajkowy.
PROMIEŃ: „Panika" Harry Peel.
UCIECHA: „Niezwyciężony Albertini Chaplin bokser".

Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH.
Salon Wiosenny na placu Targów Wschodnich, który mimo niesprzyjających w tym roku warunków (skupienie całej uwagi artystów na wystawie poznańskiej) udało się zarządowi Towarzystwa zorganizować i postawić na właściwym poziomie, potrwa jeszcze tylko do 28 b. m. Tegoroczny Salon przedstawia tak bogaty obraz różnorodnych indywidualności artystycznych, że niewątpliwie każdy miłośnik sztuki, znajdzie w nim cel dla siebie wysoce wartościowego, bez względu na to, czy sympatyzuje ze starszymi kierunkami czy też szuka raczej przejawów dążeń nowoczesnych. Kto więc dotychczas jeszcze nie zapoznał się z dziełami artystów biorących w nim udział, powinien korzystając z ostatnich dni otwarcia. Salon otwarty jest codziennie od godz. 10 do 18 popoł.

—o—

Zarząd II Lwowskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich im. Marji Konopnickiej we Lwowie, ul Sykstuska 52 II p. urządza zbiorową 10-dniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania wraz z zwiedzeniem Wielkopolski i Pomorza w dniach od 2 do 12-go sierpnia dla członków Związku Obrony Kresów Zachodnich, oraz osób przez nich poleconych. Sekretarjat II Lwowskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich ul. Sykstuska 52 II p., przyjmuje zgłoszenia oraz udziela wszelkich wyjaśnień co do dalszych wycieczek celem zwiedzenia Wielkopolski i Pomorza codziennie w godzinach od 13 do 15.

Wisielec ożył i poszedł do domu.

NIEZWYKŁY FAKT „ZMARTWYCHWSTANIA" W WARSZAWIE.

Warszawa, 18. lipca. (ab). Dziś w fabryce „Technika! gorzelnicza" przy ulicy Wroniej 69, zdarzył się niezwykły wypadek. Pracownik rektyfikacji, 32-letni Stanisław Jałmużny w przystępie silnego zdenerwowania udła się do klozetu i tam się powiesił na własnym pasie. Samobójcę znaleziono wkrótce i zdjęto. Zalarmowane Pogotowie natychmiast przybyło. Lekarz przystąpił do wisielca, ale jakież było jego zdumienie, gdy leżący wisielec wstał i **z uśmiechem podszedł do doktora, prosząc go o opatrunek na szyję, na której widoczna była gruba pręga od stryczka.** Na nalegania doktora, aby odpoczął, niedoszły samobójca pojechał dorożką do domu. Przyczyny samobójstwa nie chciał wyjawić.

Rybołowca uratował tonące dziecko

DZIELNY CZYN AMATORA SPORTU WĘDKARSKIEGO W KNIHINICZACH

Lwów, 19. lipca.
(—) Donoszą nam z Knihinicz o **bohaterskim czynie jednego z tamtejszych obywateli**, który z narażeniem własnego życia ocalił małe dziecko od niechybnej śmierci.
Trzech panów łowiło ryby w zbiorniku poniżej śluzy w stawie. Zbiornik ten o kilkumetrowej głębokości służy do zasilania wodą sadzawek na ryby w stawie. Obok bawiły się dzieci państwa Tutaków. Najmłodsza z nich, 3 i pół letnia Irenka, poślizgnąwszy się, **wpadła głową w dół w głęboki zbiornik.** Maleństwo to byłoby niechybnie utonęło, gdyby nie jeden z rybołowców p. **Tadeusz Czyżewski,** który mimo, iż nie umiał pływać, wskoczył w głębię zbiornika, a uchwyciwszy dziecko za sukieneczkę, z trudem wydostał je na brzeg. Poświęcenie p. Czyżewskiego zasługuje na pełne uznanie.

Niema dnia bez katastrofy autobusowej.

PIJANY SZOFER NARAZIŁ KILKANAŚCIE OSÓB NA RANY.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. lipca. (ab) Dziś rano w Zegrzu pod Warszawą zdarzyła się **nowa katastrofa samochodowa. Mianowicie autobus jadący z Pułtuska w stronę Warszawy wpadł na furmankę,** która wiozła cegłę. Skutki zderzenia były straszne. **Kilkunastu pasażerów odniosło rany. Jedna osoba jest tak ciężko ranna, że niema nadziei utrzymania jej przy życiu.** Przyczyną katastrofy był fakt, że **autobusem kierował pijany szofer Wiktor Kubowski.** Na miejsce wypadku przybyli lekarze z Zegrza i odwieźli ciężko rannych do miejscowego szpitala.

Specjalny seans kinowy dla psów

CZWORONOŻNI WIDZOWIE Z ZAPAŁEM RZUCILI SIĘ NA EKRAN.

Londyn, 18. lipca.
Wykorzystując **ogórkowy sezon,** jeden z właścicieli kinematografów londyńskich wpadł na **niezwykły pomysł.** Ogłosił on afiszami, że urządzi **specjalnie seans dla psów,** podczas którego wyświetlane będą obrazy o tematach myśliwskich, które zapewne psiarnię zainteresują. Ogłoszenie to wywarło **pożądany skutek** wśród licznych właścicieli psów. Sala kina w dniu seansu była nabita. Zrazu seans odbywał się w porządku, choć **psiska poszczekiwały co chwila,** gdy zobaczyły jak na ekranie wypuszczono całą sforę myśliwskich gończych. Gdy na ekranie ukazała się **scena doganiania przez psów zwierzyny, połowa psich widzów przeskakując przez głowy siedzących, rzuciła się z głośnem szczekaniem na ekran, który w mgnieniu oka został podarty na strzępy.** Pomimo tak niefortunnego przebiegu pierwszego seansu, właściciel kina zapowiedział, że co tydzień będzie urządzał **specjalne przedstawienia dla psów.**

Proces cyganów ludożerców.

W PIĄTEK ZAPADNIE WYROK.

Lwów, 19. lipca.
Koszyce, 18. lipca. (Tel. G. P.) Proces bandy cyganów, **trwający już przeszło dwa miesiące, dobiega nareszcie końca.** Dziś wysłuchał sąd ostatnich słów oskarżonych. Najbardziej cynicznie **zachowuje się herszt bandy cygańskiej Wolke.** Swoje ostatnie przemówienie zakończył on słowami: **„Liczę na szubienicę, tylko dlatego przez cały czas procesu mówiłem prawdę i nie oszczędzałem mych towarzyszy.** Gdybym został przy życiu nigdyby mi tego nie darowali".
Wrażenie z przebiegu procesu każe przypuszczać, że **Wilke istotnie doczeka się szubienicy,** ale nie za to, że nie oszczędzał swych towarzyszy, ale za to, że **ich ciągle fałszywie oskarżał,** pragnąc zrzucić winę z siebie.
Przewód sądowy został już zamknięty. Sędziom przysięgłym **postawiono 864 pytań. Wyrok ma zapaść w piątek wieczorem.** Na czas narad sędziowie zostali zamknięci, **aby nie ulegać niczyjej sugestji.**

Z kraju.

Odłożenie urlopów policji w uzdrowiskach. Komendy policyjne powiatowe odłożyły urlopy funkcjonarjuszy p. p. stacjonujących w miejscowościach uzdrowiskowych. Wobec konieczności utrzymywania prządku w uzdrowiskach urlopy te przesunięto na okres po sezonie kuracyjnym.

Powołanie oficerów rezerwy z zagranicy. P. K. U. rozesłało oifcerom rezerwy bawiącym na kuracji zagranicą wezwania na ćwiczenia. Pobyt zagranicą jedynie w celach kuracyjnych nie zwalnia bowiem od obowiązku uczestniczenia w ćwiczeniach.

WARSZ. KARYKATURY OLLERA.



Latajner-Lawiński

Ze świata.

Zgon polskiego uczonego. W Anzio zmarł prof. Zygmunt Kulczycki, Polak, zitaljanizowany w drugiem pokoleniu, autor szeregu artykułów i prac w Polsce.

Marceli Sowiński, znany we Lwowie śpiewak i profesor śpiewu, osiadł w Chicago, gdzie w szkole muzycznej Therwood uczyć będzie śpiewu solowego.

—o—

Samobójstwo Borysławianki w Parku Kościuszki.

Lwów, 19. lipca.
(—) W ogrodzie Kościuszki usiłowała wczoraj pozbawić się życia 17-letnia **Dora Schiffer,** która przyjechała do Lwowa z Borysławia. Wymieniona napiła się jodyny i tylko dzięki szybkiej interwencji Pogotowia ratunkowego udało się desperatkę **utrzymać przy życiu.**
Powodem usiłowanego samobójstwa — **brak środków do życia**

—o—

Kanonizacja papieża Piusa X.

Rzym, 17. lipca. (Tel. G. P.) Okazuje się, że **proces kanonizacyjny papieża Piusa X nie został jeszcze ukończony.** Akta dotychczas nie zostały jeszcze przekazane kongregacji obrządków.

—o—

Wspaniały dar amer.

Warszawa, 17 lipca. (Tel. G. P.) Z Wilna donoszą, że eotrzymano tam wiadomość, że dobroczynne instytucje w Stanach Zj. **na rzecz pogorzelców w Iwiu zebrały 1,000.000 zł.**

—o—

Wśród pism i książek.

Nowy tygodnik polski w Ameryce. Ukazało się w N. Jorku nowe pismo polskie „Nowe Życie", poświęcone sprawom handlu i przemysłu polskiego w N. Jorku i okolicy.

Składki.

Radzikowski, Przystań, na harmonję dla niewidomej 3 zł., dla **matki Obr. Lwowa 3 zł, dla A. F. 3 zł.**

O spokój życia codziennego.

RÓŻNORODNE NIEPOTRZEBNE WRZASKI ROZSTRAJAJĄ NAM NERWY NIEPOTRZEBNIE.—NOCNE HAŁASY PIJACKIE, RYKI SYGNAŁÓW SZOFERSKICH, SPÓŹNIONE RADJOKONCERTY ETC. SĄ ZAGRANICĄ ZAKAZANE. — MIASTA POLSKIE SĄ HAŁAŚLIWSZE NIŻ AMERYKAŃSKIE.

Lwów, w lipcu.

(e) W Niemczech istnieje bardzo racjonalny **przepis policyjny, zakazujący uprawiania wszelkiej muzyki przy otwartych oknach, po godzinie 10-tej wieczorem.**

Przepis ten wydano w zrozumieniu doniosłości ciszy, jako czynnika zdrowia. W miastach różne hałasy uliczne zlewają się się **w jeden**

strumień dźwiękowy,

który dla człowieka doń przywykłego nie jest już dostrzegalny. Niektóre szmery przenikliwością i donośnością swą wybijają się jednak ponad ten szum jednostajny i te mieszkańcom **dają się odczuwać w bardzo przykry sposób.**

Stwierdzono, że znaczny procent

zaburzeń psychicznych

u mieszkańców miasta spowodowany jest właśnie **ustawicznym hałasem,** i wydano szereg przepisów, uniemożliwiających powodowanie niepotrzebnych i zbyt głośnych szmerów. Nie wolno więc, zwłaszcza w nocy prowadzić na ulicy

głośnych rozmów

a tembardziej sprzeczek i t. p., niewolno kierowcom samochodów nadużywać sygnałów, nie wolno też, jak wspomniano, grać na jakimkolwiek instrumencie albo nastawiać **głośników radjowych** przy otwartem oknie, po godzinie 10-tej wiecz.

U nas istnieją **podobne przepisy, nie są one jednak zbyt ściśle przestrzegane.** W bardziej oddalonych od śródmieścia dzielnicach plagą bywają

samochody,

które budzą swemi sygnałami mieszkańców o każdej porze nocy. Nad ranem **zaczynają krążyć nad domami samoloty** i głośnym warkotem swych motorów przerażają ludzi, którzy pracując w nocy, dopiero późno udali się na spoczynek. Wiele niemiłych hałasów przysparzają też **głośne sygnały fabryczne,** które stawiają na nogi całe dzielnice.

Wszystko to są

hałasy niepotrzebne

Szoferzy wracając do garażu, nie powinni trąbić na dozorcę, lecz **dzwonić do bramy, samoloty mają zakaz krążenia ponad domami,** a fabryki zagranicą oznajmiają swoim robotnikom czas rozpoczęcia pracy **w sposób bardziej kulturalny** i mniej dający się we znaki całemu otoczeniu, niż ryczenie syren.

Miasta nasze np. Warszawa, a także Lwów, są prawdopodobnie najhałaśliwszemi miastami na kuli ziemskiej, co może ocenić najlepiej ten, kto widział **w jakiej ciszy odbywa się ruch uliczny np. w Nowym Jorku.**

Mężczyźni w sukniach kobiecych.

Piętnastu młodzieńców w tureckiej składowni tytoniu.

Londyn, w lipcu.

(=) Pisaliśmy niedawno o ciekawej historji **pewnego młodego Niemca,** który w przebraniu kobiecem przez **kilka lat pracował w Ameryce jako tancząca, gdyż jako mężczyzna nie mógł znaleźć zajęcia.**

Ciekawem pendantem do tego jest wiadomość, podana przez „Sunday Times", że w Turcji z tego samego powodu **mężczyźni przebierają się za kobiety.** Niedawno aresztowano w składowni tytoniu w Smyrnie **piętnastu młodzieńców,** którzy starali się o zajęcia w sukniach kobiecych i **rzeczywiście otrzymali je.** Na policji zeznali oni, że uczynili to dlatego, ponieważ przy sortowaniu liści tytoniowych bardziej ceniona i pożądana jest

delikatna i subtelna praca kobieca,

niż męska. Ręce kobiece lepiej bowiem rozróżniają **dobroć liści tytoniowych.** Ponieważ pozatem na rynku pracy męskiej panują **wprost fatalne stosunki,** młodzieńcy musieli się uciec do tego sposobu, aby **zapracować na życie.**

75-lecie republikańskiego „słonia"

N. Jork, w lipcu.

(+) W Ripon (Wisconsin) odbył się uroczysty obchód „djamentowego jubileuszu" czyli **rocznicy założenia partji republikańskiej,** która powstała właśnie w tem mieście.

Zjazd zgromadził przeszło 20 tysięcy osób. Ośrodkiem uroczystego pochodu był specjalnie sprowadzony słoń, zwany „Pan Herbert" (ku czci Hoovera), a ważący 3000 funtów. Z powagą dźwigał on na swym karku wielki sztandar z napisem „G. O. P. miejsce urodzin, 20 marca 1854". Trzeba wiedzieć, że G. O. P. są to inicjały partji republikańskiej, a słoń jest jej symbolem.

Uroczystość uświetnił minister wojny James Good. Niepożądanym gośćmi byli tylko ajenci prohibicyjni, którzy zjechali w ogromnej ilości i uniemożliwili obywatelom łykanie „whishy and soda".

Jadąc na furze usiłował ograbić

NAPÓŁ ŚLEPEGO TOWARZYSZA.

Lwów, 19. lipca.

(—) Dmytro Podgórski powracał onegdaj z Zaleszczyk w towarzystwie Piotra Sałamandyka do Kołoródki pow. Zaleszczyki. W czasie jazdy Sałamandyk opowiedział Podgórskiemu, że miał odjechać do Kanady, lecz ze względu na chorobę oczu, odmówiono mu zezwolenia na wyjazd. Wówczas Podgórski zaczął wypytywać się Sałamandyka, czy ma przy sobie pieniądze, a po chwili korzystając z tego, iż S. nie dowidzi, zaczął go **nieznacznie rewidować po kieszeniach.** W odległości 4 km za wsią Gródek, Sałamandyk **zauważył u Podgórskiego otwarty nóż w ręku. Podgórski zamierzył się na swego towarzysza podróży, usiłując dokonać na nim rabunku.** Sałamandyk jednak nie stracił przytomności umysłu, w ostatniej chwili **zeskoczył z fury i zbiegł do pobliskiej wsi.**

Powiadomiona o wypadku policja, aresztowała Podgórskiego i oddała go sądowi grodzkiemu w Zaleszczykach.

Uduszona i wrzucona do rzeki.

ZABÓJSTWO W POWIECIE ZALESZCZYCKIM.

Lwów, 19. lipca

(—) Jak nam donoszą, zostały wydobyte z rzeki Seretu w Gródku pow. Zaleszczyki, **zwłoki Małanki Mandiuk,** lat 30 z Gródka. Stwierdzono, że denatka została **wpierw uduszona, a następnie zwłoki jej wrzucono do Seretu** celem upozorowania samobójstwa. O dokonanie powyższej zbrodni jest podejrzany mąż denatki, **Teodor Mandiuk, lat 42.** Powodem morderstwa były niesnaski małżeńskie. Mandiuk do winy się nie przyznał. Dochodzenia w toku.

Uprowadzenie dziewcząt do Marokka.

TRAGICZNA DOLA DWÓCH MŁODYCH MIESZKANEK BUDAPESZTU.

Budapeszt, w lipcu.

(=) Przed 4 laty wywołało w Budapeszcie wielkie poruszenie **tajemnicze zniknięcie dwóch młodych dziewcząt** ze solidnych rodzin mieszczańskich **Teresy Landau i Róży Rittman. Zrozpaczeni rodzice wytężyli wszystkie siły, aby córki odszukać. Zarówno jednak ich starania, jak poszukiwania policji i prywatnych detektywów spełzły na niczem. Obie dziewczęta, które były serdecznemi przyjaciółkami**

zniknęły gdzieś bez śladu.

Wobec tego zrodziło się przypuszczenie, że padły one ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

Zwolna zapomniano o tej sprawie. Tymczasem przed kilku dniami otrzymała matka Teresy, pani Landau list od krewnego z Paryża, który doniósł jej, że Teresa i Róża odnalezione zostały w Marokko. — Mianowicie pewien kupiec francuski zapoznał się w Marokku, w pewnym lokalu, z

dwiema białemi dziewczętami,

które tańczyły w sukniach arabskich. Wdał się z niemi w rozmowę i dowiedział się, że są Węgierkami. Opowiedziały mu one, że zostały przed 4 laty uprowadzone **przez dwóch przystojnych młodzieńców — jak się okazało — handlarzy żywym towarem.**

Pani Landau uwiadomiła o tym liście **policję budapeszteńską,** która znowu doniosła o tem istniejącym przy poszczególnych urzędach policyjnych **oddziałom dla zwalczania handlu żywem towarem.**

—::—

Warszawa dziwi się

brakowi napływu turystów.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) „Ekspr. Por." pisze: Mimo wszelkich pozorów, **tegoroczny ruch turystyczny, jeśli chodzi o samą Warszawę — zawiódł oczekiwania.** Z przygotowanych 2.500 kwater, wybrano zaledwie 100. **Hotele również nie mogą się uskarżać na przepełnienie.** Duży zawód zrobiły **wycieczki rodaków z Ameryki,** których przybywa znacznie mniej, niż przewidywano. **Sytuacja ta dotyczy tylko Warszawy.** Głównym magnesem, przyciągającym turystów jest PWK. w Poznaniu.

(Wywody pisma warszawskiego nie zdziwią tych, którzy kiedykolwiek próbowali skorzystać z „gościnności" Warszawy, nie należąc do kategorji ludzi, rzucających pieniądzmi bez rachuby. Z chwilą, gdy w hotelach warszawskich będzie można znaleść wolny pokój bez smarowania łapy portjerowi — z tą chwilą ruch turystyczny napewno się polepszy. — Red.).

—o—

Prawo z przed 700 lat.

Berlin, w lipcu.

(+) Po 17 letnim procesie Trybunał Rzeszy zakończył osobliwy proces, zwany popularnie **„wojną rybaków z Kietz".** Chodziło o prawa rybackie w miejscowościach Kietz, Lebus i Goeritz. Cech rybacki tych wsi ma przywileje z r. 1252, mocą których arcybiskup magdeburski jako pan lenny biskupowi z Lebus przyznał prawo bartnictwa, rybółostwa i polowania w powyższym rejonie.

Ponieważ władze kwestjonowały ważność tego prawa, jako przedawnionego, sprawa poszła przed Trybunał Rzeszy, który orzekł, że ów przywilej z przed blisko 700 lat **ma jeszcze moc obowiązującą.**

Rozstrzygnięcie to, po 17 latach procesu, połączonego z grzebaniem w starych księgach i dokumentach, wywołało sensację w niemieckim świecie prawniczym.

—o—

Chińskie „Girls".

Paryż, w lipcu.

(e) Prawdziwą niespodziankę dla swych stałych bywalców sprawił teatrzyk rewjowy w Paryżu, pod nazwą „Ambassadeur", który zademonstrował na estradzie tańce girls chińskich. 8 miodziutkich Chinek tańczy narodowe tańce chińskie i śpiewa piosenki.

Chinki zdążyły już sobie przyswoić czar swych koleżanek europejskich i nie ustępują im w niczem, a zwłaszcza są ubrane, właściwie tak samo **„rozebrane", jak i one.** Zdobyły sobie wstępnym bojem sympatję widzów

Przekonywująca mowa apostoła prohibicji.

SZKOCI I WÓDKA SZKOCKA. — NARÓD O NAJWYTRZYMALSZYCH GŁOWACH. — PIJANY RUCH ANTYALKOHOLOWY.

Londyn, w lipcu.

(e) Najtęższe głowy mają Szkoci. Taki Szkot potrafi pić nietylko od wieczora do rana, ale i i od rana do wieczora i utrzyma się na nogach, potrafi nawet odstawić do domu po kolei wszystkich towarzyszy pijatyki. **W pijaństwie Szkot zaprawia się od młodości** — chociaż nie należy wierzyć, że w Szkocji nawet niemowlętom podaje się kilka razy dziennie **butelkę z wódką szkocką.**

Rzecz poprostu nie do wiary, że był taki czas, gdy **nawet w tej Szkocji powstał ruch antyalkoholowy.** Było to dość dawno temu, bo **około roku 1864,** gdy ruch antyalkoholowy był w modzie na całym świecie i nie trwało to długo. **Ale ten ruch był nieco pijany.** Powstały wprawdzie liczne towarzystwa wstrzemięźliwości, urządzano zebrania i odczyty, **kończyło się jednak zwykle na kieliszku i to nierzadko na wnioseek przewodniczącego zebrania.**

W jednem z ówczesnych pism szkockich opisana jest ślicznie **mowa takiego szkockiego apostoła wstrzemięźliwości** na zebraniu **kółka „abstynentów".** Przytaczamy ją tutaj w dosłownem brzmieniu:

„Old boys" — zaczął mówca — **„wasze pijaństwo staje się już niemożliwem.** Uczcie się wstrzemięźliwości i umiarkowania we wszystkich rzeczach i odzwyczajcie się od napojów alkoholowych! Jak wstajesz z łóżka, nikt ci nie broni wypić **kieliszek dobrej wódki,** wolno ci wypić nawet drugi przed śniadaniem i ostatecznie jeszcze jeden po śniadaniu — ale nie należy chlać od samego rana. Gdy rano wychodzisz do pracy, wypij sobie spokojnie kieliszek. To zawsze dobrze robi, zwłaszcza gdy na dworze jest mgła, możesz także wypić jeszcze jeden przed obiadem, aby wzmocnić żołądek i zaostrzyć apetyt, ale nie trzeba od razu przez cały Boży dzień trzymać flaszkę w łapach! Żaden rozsądny człowiek nie będzie miał nic przeciw temu, jeżeli wypijesz **znowu jeden kieliszek po obiedzie** i ewentualnie jeszcze jedn gdy sprzątają nakrycia ze stołu, a także za zbrodnię nikt wam tego nie poczyta, gdy **po południu wychylicie jeden lub dwa,** aby utrzymać się rzeźko, bo to nie będzie żadne nadużywanie alkoholu, tylko rozsądna **troska o zdrowie,** ale nie wolno z brzucha robić baryły wódczanej!

Nie zawadzi napić się kieliszek wódki po ukończonej pracy i dobrze jest pokrzepić się **po kolacji i przed spaniem szklaneczką herbaty z dobrym rumem** — wiadomo także, że nie tak szybko odzwyczaja się człowiek od starych przyzwyczajeń, więc nikt nie zgorszy się, gdy **do poduszki wypijecie jeszcze jeden kieliszek,** aby mieć dobry sen i aby was zmory nie dręczyły. A jeżeli ktoś cierpi na bezsenność i **budzi się w nocy,** także słusznie uczyni, jeśli odpędzi ją **jednym lub nawet dwoma kieliszkami** — ale to już wszystko, na tem trzeba poprzestać, bo co ponadto, to już niezdrowo i grzech".

Ruch antyalkoholowy szybko się skończył w Szkocji. **Na takie ograniczenia i tak surowe normy nikt się tam nie mógł zgodzić.**

Karjera dziennikarza.

N. Jork, w lipcu.

Jeden z wybitnych dziennikarzy amerykańskich, O. Mc Intyre, znany z bajońskich honorarjów, jakie otrzymuje za swe artykuły, samemu sobie jedynie zawdzięcza swą świetną karjerę i obecne wybitne stanowisko w dziennikarstwie amerykańskiem. Jako chłopiec nie objawiał specjalnego zamiłowania do nauki i przez swych nauczycieli uważany był ba najgłupszego ucznia w całej szkole. Opinję tę najwidoczniej podzielał również ojciec Mc Intyre'a, puścił go w świat z dwudziestoma dolarami w kieszeni, będąc przekonanym, że z chłopca nic dobrego nie będzie. Ale przyszły as dziennikarstwa amerykańskiego potrafił nienajgorzej sobie radzić. Rzucony na bruk no wojorski, po bezowocnem poszukiwaniu pracy, zaczął za niewielkiem wynagrodzeniem pisywać reklamowe artykuliki dla zapoznanych aktorów i grafomanów najniższego rzędu. Interes szedł dobrze. Od krzywszy w ten sposób w sobie zdolności pisarskie, Mc Intyre wziął ię na dobre do dziennikarki i po kilku latach pracy wybił się jako zdolny dziennikarz. Jego króciutkie artykuliki zyskały ustaloną reputację u publiczności i redaktorowie poważnych dzienników zaczęli wzajem nie przelicytowywać się, aby pozyskać współpracę autora lubianych przez publiczność artykułów. Dziś Mac Intyre, po 22 latach pracy, posiada majątek i sławę.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. P."

Ze sportu.

Podwójna impreza.

WARSZAWIANKA—CZARNI, UKRAINA—CZARNI.

Lwów, 19. lipca.

W dniu 21 b. m. o godzinie 3-ciej po południu odbędą się zawody między dru żynami **Ukrainą a Czarnymi I B.** Mecz ten jakkolwiek odbędzie się przed głównym spotkaniem **Warszawianka - Czarni,** zapowiada się również **bardzo interesująco,** ponieważ Ukraina w ostatnich spotkaniach wykazała **świetną formę,** bijąc w wysokim stosunku Rewerę i Pogonię Stryjską. Rezerwa Czarnych zostaje zmocnioną starymi ligowymi graczami, **Kmiecińskim i Bydlińskim.** Główne spotkanie, które odbędzie się **o godz. 5-tej będzie niemniej interesujące.** Drużyna Czarnych świadoma ważności spotkania zaprezentuje zapewne **najpiękniejszą grę, celem uplasowania się na czwartem miejscu w tabeli ligowej.**

Przedsprzedaż biletów na te interesujące zawody odbywają się w lokalu p. **Koniewicza, ul. Batorego 3** w aptece p. **Stenzla pl.** Marjacki po znacznie zniżonych cenach.

Nowe banknoty dolarowe.

weszły w obieg 10. lipca.

N. Jork, w lipcu.

(+) 10 lipca pojawiły się w obiegu na terenie Stanów Zj. **nowe banknoty dolarowe,** mniejszego rozmiaru, niż dotychczasowe.

Pierwsza serja nowych dolarów obejmować będzie wszystkie emisje, z wyjątkiem banknotów National Banku i kategorje wartości od 1 do 20 dolarów. Banknoty wyższej wartości wejdą w obieg później. Wzory rysunków i układ cyfr i znaków są prostsze, niż na dawnych banknotach. Jedna ich strona będzie niemal jednakowa z wyjątkiem cyfr i podobizn prezydentów.

Papier, użyty do ich wyrobu, jest zupełnie odmienny od dotychczasowego. Nitki jedwabne, dawniej znajdujące się głównie w środku, będą teraz rozmieszczone wzdłuż i w poprzek całych banknotów.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18. lipca.

Na giełdzie akcyjnej ruch w papierach dywidendowych i przemysłowych żywszy.

Tendencja niejednolita, usposobienie żywsze.

Na giełdzie zbożowej ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.) 4-prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 127, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 62, 5-prc. pożyczka konwersyjna 43.5, 5-prc. pożyczka kolejowa z r. 1926 38.75, 6-prc. pożyczka dolarowa z r. 1920 86, 10-prc. pożyczka kolejowa 122.50, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Belgja 123.62, Holandja 257.10, Londyn 43.16, Paryż 34.85, Praga 26.42, Szwajcarja 171.11, Wiedeń 125.21 Włochy 46.56.

FEJLETON „GAZ. POR." z 20. VII. 1929

WHITE I ADAMS: 47

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI

— Ten świerszcz! — O Boże, ten djabelski świerszcz!...

Ciągle próbowałem usnąć, lecz nadaremnie. Przez szpary ścian przedzierał się blask księżyca, rzucając smugi świetliste na podłogę. Po ich posuwaniu się obserwowałem przygnębiające powolne wleczenie się minut. Spoglądałem, gdzie w danym momencie pada smuga księżycowa, a po chwili, która mi się wydawała długa jak wieczność — rzucałem znowu okiem. Odblask trwał w tem samem miejscu, a więc nie upłynęło ani 10 minut! Gdzieś w oddali szalała burza, której echo w postaci grzmotów wciąż dawało się słyszeć.

Teraz wydaje mi się, powietrze na wyspie musiało owej nocy być też silnie naładowane elektrycznością, która nas, ludzi chorych nerwowo, przemieniła w zupełnych furjatów. Ja przynajmniej nie pamiętam bym kiedykolwiek w swem awanturniczem życiu był tak podniecony, czuł język i wysadzające gałki oczne z orbit.

I oto — znowu ten świerszcz! To było już nie do wytrzymania.

— Przeklęte ćwierkanie! — ryknąłem na cały głos.

Jakby to był umówiony sygnał, z materaców porwały się czarne cienie i tłum ludzi o gorączką świecących oczach wypadł w mroki nocne, wrzeszcząc i przeklinając biednego, maleńkiego świerszcza. A więc ze wszystkimi działo się to samo, co ze mną. Zorganizowaliśmy natychmiast wyprawę karną, by uśmiercić przyczynę naszej złości. Śmieszna to ekspedycja — sześciu mężczyzn przeciw jednemu owadowi! I nawet nie udało się go złapać. Przynajmniej zamilkł na czas pewien. Zaledwie jednak wróciliśmy do łóżek, ćwierkanie zaczęło się na nowo, tak że zdesperowani zrezygnowaliśmy ze snu i siedliśmy naokoło ogniska.

Z nastaniem dnia byliśmy tak śmiertelnie znużeni, że nikt nie ruszył się, by przyrządzić śniadanie. Dopiero około dziewiątej zdobyliśmy się na zagotowanie kawy i nieco wędzonego mięsa. Znamienne jest, że murzyn nie umył naczynia, a nikt z nas nie wytknął mu tego niechlujstwa.

Naraz Handy Salomon otrząsnął się i zerwał na równe nogi, wołając:

— To nie do wytrzymania! Idę polować na foki!

Inni powstali w milczeniu, jakby uznając, że w sprawie tej szkoda tracić słów. Milcząc, zepchnęliśmy łódź na wodę, milcząc wsiedliśmy do niej i bez słowa płynęlimy wzdłuż wybrzeża aż do otworu jaskini. Z wnętrza dochodził głuchy poryk fok.

— Dwaj ludzie zostaną tutaj — nakazał Handy Salomon. — Murzyn i ty, Pulz. My zaś wejdziemy do jaskini i wypędzimy foki na was. Zabijajcie je, jedną po drugiej.

— Do djabła! — zawołał Pulz. — Ależ one zwalą nas z nóg.

— Oj, jak to cię strach oblatuje synku o tę trochę twej skóry. Możecie wyleźć na te skały...

To trafiło obu zuchom do przekonania, ustawili się więc na głazach z obu stron wejścia, my zaś z drewnianemi maczugami w rękach wtargnęliśmy do ciemnej gardzieli wejścia. W miarę jak posuwaliśmy się naprzód, ryki fok potęgowały się w ogłuszający hałas. Było tak ciemno, że zaledwie rozróżnialiśmy słabo kontury masy cielsk, chroniącej się przed nami w głąb groty. Trackler potknął się o jedno z uciekających zwierząt i wrzasnął, opuszczając maczugę na łeb foki. Wówczas czarna masa z niesamowitą szybkością zbiła się w jeden kłąb. Zewsząd błyskały zielonkawe oczy. Foki dotarły do końca jaskini i miały już odwrót odcięty...

Stanęliśmy niezdecydowani. Zadaniem naszem było zakraść się na tyły zwierząt i całe stado wygnać z jaskini. Jednakże jaskinia była za wąska a foki zbyt stłoczone.

C. d. n.

Warszawa. 18. lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126, Bank Handlowy 117, Bank Polski 164, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Węgiel 67.75, Lilpop 30 i pół, Norblin 155.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 18. lipca. (Tel. G. P.) Bank Polski 160, Siersza el. 66, Bril 8.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 4.8515, Holandja 1208 3/8, Francja 123.80, Belgja 34.91 3/8, Włochy 9274, Niemcy 20.15 7/8, Szwajcarja 25.22 3/8, Hiszpanja 33.32, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.09 5/8, Portugalja 108.21, Helsingfors 193, Praga 163.92, Budapeszt 27.83 i pół, Belgrad 272, Sofja 671, umunja 818.25, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.86 i pół, Nowy Jork 25.23 3/4, Belgja 354.75, Hiszpanja 371.75, Włochy 133.50, Szwajcarja 491, Danja 680.25, Holandja 10.25, Norwegja 680.20, Szwecja 684.70, Praga 75.70, umunja 15.15, Niemcy 608.50, Wiedeń 359.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.22 i pół, Nowy Jork 5.19.92 i pół, Belgja 72.25, Włochy 27.19¼, Hiszpanja 75.74, Holandja 218.70, Berlin 123.90, Wiedeń 73.20, Stokholm 139.40, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.39, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.63 i pół, Białogród 90.20 3/4, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 308 i pół, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 218.12 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 18. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.66, Belgrad 12.93, Berlin 168.93, Bruksela 98.50, Budapeszt 123.56, Bukareszt 419 5/8, Kopenhaga 188.85, Londyn 34.39 7/8, Madryt 103.30, Medjolan 37.94, Nowy Jork 708.85, Oslo 188.90, Paryż 27 3/4 Praga 20 3/4, Sofja 5115, Stokholm 190, Warszawa 73, Zurych 136.30, Amerykańskie 706, Niemieckie 168.68, Francuskie 27.84, Włoskie 37.22, Jugosłowiańskie 12.42 Polskie 79, Czeskie 20.30 3/4, Węgierskie 123.40, Szwajcarskie 136.42, Bankverein 2205, Bodenkredit 100.20, Kreditanstalt 53. Kompas 15.20, Laenderbank 26.40, Merkury 20.10, Austr. kol. państw 3.40, Kolej pol. 8.75, Alpiny 42.20, Berg u. Hutten 866, Krupp 11, Ima 114.05, Skoda 3603, Siersza 13, Zieleniewski 76.5, Fanto 4.6, Karpaty 8, Galicja 49.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18. lipca.
Lwów, 18. lipca.

Tendencja spokojna. Obrót średni **WALUTY:** Dolary ameryk. 8.85.50—8.88.00, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00, korony czeskie 0.26.75—0.26.00, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za 17.00—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.20.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—3 płaca s ¼ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 19. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.05 i 16.30 Muzyka płyt gramof. 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. W programie utwory Mascagniego, Nevina, Rubinsteina, Prisowskiego i in. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharm. Warszawskiej i Helena Zarzycka (skrzypce). W programie: Tad. Joteyko — Rapsodja polska, M. Karłowicz — Koncert skrzypcowy i Noskowskiego — Symfonja „Od wiosny do wiosny“.

Poznań 334 18.00 Koncert artystów opery poznańskiej. Wł. Gogojewiczowa (mezzosopran), prof. St. Pawlak (skrzyp ce), Zygm. Wojciechowski (dyryg.) 20.30 Transm. z Warszawy.

Kraków 312, **Katowice** 408, **Wilno** 385 18.00 i 20.30 Transmisja koncertów z Warszawy.

Wrocław 253 20.15 Koncert popularny. Orkiestra wojskowa

Lipsk 259 21.00 Koncert kompozycji Liszta. Nast. muzyka taneczna.

Kopenhaga 281. **Kalundborg** 1153 21.30 Koncert wokalny z udz. Lilly Ericson. Pieśni duńskie. 22.00 Koncert orkiestr.

Londyn 358, **Daventry** 1562 19.25 Muzyka lekka 21.35 Koncert symfoniczny. 23.15 Muzyka taneczna.

Hamburg 372 19.55 „Trzy biedne dziewczątka“, operetka Waltera Kollo.

Frankfurt 390 20.30 Koncert pt. „Szlakiem operetki wiedeńskiej“ 21.30 Transmisja ze Sztutgartu. „Gottfried Keller“, audycja pamiątkowa. Muzyka i recytacje.

Berlin 418 20.05 „Morze południowe“. Wieczór muzyki i recytacji.

Rzym 441 21.00 „Studentki“, operetka Valprinciego.

Daventry 482 21.00 Koncert kwintetu i solistów. 22.15 Muzyka taneczna.

Brno 487 19.00 Orkiestra. 20.45 Pieśni. 21.00 Muzyka operetkowa. 22.20 Jazzband

Medjolan 501 20.30 Koncert symfoniczny. 23.00 Jazzband.

Wiedeń 516 19.45 Humor w pieśni. R. Bandler (śpiew). 20.40 Koncert kameralny. Nast. koncert muzyki lekkiej.

Monachjum 533 20.15 Koncert symfoniczny.

Budapeszt 550 17.15 Koncert orkiestry. 19.00 Koncert wokalny. 20.30 Orkiestra wojskowa. 22.00 Koncert kapeli cygańskiej.

*

RADJOSTACJA WATYKAŃSKA.

Rzym, w lipcu.

(+) Pod osobistem kierownictwem senatora **Marconiego** rozpoczęto prace nad założeniem radiostacji w Watykanie. Wykończenie jej potrwa około roku. Wszyscy katoliccy biskupi i inni wyżsi dostojnicy kościelni otrzymają stacje odbiorcze. Specjalny tajny alfabet szyfrowany umożliwi Papieżowi bezpośrednio porozumiewanie się z książętami Kościoła.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł. Cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.